Redakcja i Administracja ... Redaktor przyjmuje ...
WARUNKI PRENUMERATY: ...
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 256 Łódź, sobota 16 września 1933 r.

Każdy subskrybent pożyczki narodowej otrzyma znaczek — dowód spełnienia obowiązku.

Gdzie, kiedy i jak należy zgłosić swój akces?

Łódź, 16 września. Wszystkie odłamy społeczeństwa polskiego b. silnie zareagowały na apel rządu i wyraziły gotowść subskrypcji pożyczki narodowej. We wszystkich niemal organizacjach i instytucjach powstały Komitety, których zadaniem jest przyspieszenie przeprowadzenia akcji i czuwanie, aby ciężar tego obowiązku obywatelskiego został równomiernie rozłożony.

Ponieważ w związku z tem powstało ogromne zainteresowanie jak wyglądać będzie techniczne przeprowadzenie subskrypcji — zwróciliśmy się do Izby Skarbowej z prośbą o wyjaśnienie.

Oto co nam w tej sprawie powiedziano:

Jak wiadomo pożyczka będzie wypuszczona w obligacjach wartości nominalnej pięćdziesięciu, stu, pięciuset i tysiąca złotych. Cena sprzedażna obligacyj ustalona została na 96 zł. za sto i 48 zł. za pięćdziesiąt.

Subskrypcja zostanie otwarta z dniem 28 września i przyjmować ją będą w Łodzi Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Kasy Urzędu Skarbowego oraz Komunalne Kasy Oszczędności. Pozatem subskrypcje będą przyjmowały banki związkowe, które posiadają w Łodzi swoje oddziały, a więc: Bank Dyskontowy (Piotrkowska 57), Bank Francusko-Polski, Bank Handlowy w Warszawie — oddział w Łodzi (Narutowicza 17), Bank Zachodni (Piotrkowska 52), Bank Związku Spółek Zarobkowych (Sienkiewicza 24) oraz Powszechny Bank Kredytowy.

Aby ułatwić nabywcom spłacenie pożyczki — należność za obligacje rozłożona zostanie na sześć równych rat, przyczem pierwsza rata

winna być zapłacona przy subskrypcji.

O ile subskrybent wypłaci wcześniej całość lub część należności — otrzymuje bonifikatę w wysokości pół procent miesięcznie od wpłaconych przedterminowo kwot.

Ustalono, że ogólna ewidencja subskrypowanych oblig oraz przyjmowanie wpłat należy do urzędów skarbowych.

Deklaracje, niezbędne do formalnego podpisania subskrypcji wydają wszystkie władze państwowe, komunalne jak również wymienione powyżej banki. Istnieją dwa typy deklaracyj: zbiorowe i indywidualne. W deklaracje zbiorowe winien się zaopatrzyć w wymienionych placówkach i urzędach skarbowych

każdy pracodawca,

w ten sposób da możność podpisania jej przez pracowników.

Deklaracje indywidualne natomiast przeznaczone są dla przedstawicieli przemysłu i handlu i t. d.

Wraz z deklaracją zbiorową każdy z pracodawców otrzymuje odpowiednią ilość znaczków dla subskrybentów, dających dowód spełnienia obowiązku obywatelskiego. Niezależnie od tego komitety obywatelskie wydawać będą specjalne dyplomy subskrybentom, którzy spełnili swój obowiązek wobec Państwa.

Entuzjastyczne powitanie przez Polonję amerykańską zwycięzców lotu o puhar Gordon-Bennetta.

Chicago, 16 września. Polonja amerykańska niebywale uroczyście powitała bohaterów lotu balonowego kpt. Hynka i por. Burzyńskiego, którzy zdobyli puhar Gordon Bennetta i ustanowili nowy rekord światowy.

Tłumy publiczności zaległy dworzec kolejowy, na którym zgromadzili się także przedstawiciele władz, konsulatu generalnego Rzeczypospolitej oraz wszystkich organizacyj Polonji amerykańskiej. Na czas swego pobytu zamieszkali polscy lotnicy w Cantebury Apartments, pnr. 1220 N. State Parkway.

Polscy lotnicy przyjęli zaproszenie organizacyj polskich i wzięli udział w olbrzymiej publicznej manifestacji, urządzonej ku czci odsieczy wiedeńskiej pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Humbolt Parku. Na uroczystości tej przemówił kpt. Hynek, pozdrawiając Polonję od rodaków z Polski i wyrażając niezmierną radość, że wraz z por. Burzyńskim mógł być obecnym na tej uroczystości.

Uroczystość zakończyły żywiołowe manifestacje na cześć Prezydenta Polski prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Hallera. Równocześnie złożono hołd pamięci wielkiego wodza i króla Jana Sobieskiego. Hasłem uroczystości stało się wzniosłe zdanie „Winniśmy służbę Ojczyźnie — pełńmy ją".

NIEMCY CIESZĄ SIĘ, że Austrja wejdzie do Ligi Narodów.

Berlin, (Pat). 16 września. W związku z pogłoską, podaną przez prasę, że Austrja stara się o niestałe miejsce w radzie Ligi Narodów, „Berliner Tageblatt" pisze, że Niemcy tylko z radością powitają uzyskanie przez Austrję

tego miejsca.

Zrozumiałem jest bowiem, że leży w interesie Niemiec, by drugie niemieckie państwo, reprezentowane było w radzie Ligi Narodów. — Dollfuss — pisze dziennik — podkreślał ostatnio z naciskiem swą niemieckość. Rada Ligi Narodów będzie zdaniem dziennika, odpowiednim terenem, aby czynami potwierdził swe słowa.

Mobilizacja gwardji narodowej w Pensylwanji.

Ogłoszenie stanu oblężenia.

Nowy Jork, 16 września, (Tel. wł.) Według doniesień z Filadelfji, gubernator stanu zarządził, w związku z zaostrzającą się sytuacją strajkową w zagłębiu węglowem w zachodniej Pennsylwanji, mobilizację 2 bataljonów gwardji narodowej.

Ponieważ coraz częściej zdarzały się starcia pomiędzy strajkującymi i policją, ogłoszono stan oblężenia. W związku z wprowadzeniem

nowego kodeksu pracy

w przemyśle węglowym, Roosevelt zwołał do Waszyngtonu konferencję pracodawców i pracowników.

Nareszcie wydobyto 5-go górnika.

Zakończenie prac kolumny ratowniczej.

Sosnowiec, 16 września. Wczoraj wydobyto z podziemi kopalni „Modrzejów" ostatniego z zasypanych w czasie ostatniej katastrofy górniczej robotników, Józefa Wronę. Zwłoki jego złożono w kostnicy, skąd jutro odbędzie się pogrzeb na miejscowym cmentarzu. W ten sposób prace kolumny ratowniczej zostały zakończone. Ogółem zginęło w czasie katastrofy 5-ciu górników.

Smutny powrót do ojczyzny.



Włoska łódź przewozi trumnę ze zwłokami króla Fajzala na angielski okręt wojenny „Despatch" w Brindisi skąd zmarły król Iraku przez Syrię zapomocą samolotu powrócił do swej ojczyzny.

Niewidoma mistrzyni.



W Paryżu odbył się międzynarodowy konkurs stenotypistów. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie niewidoma 15-letnia Józefa Berrieux, która zarówno pod względem szybkości jak i dokładności swej pozostawiła swych widzących rywali daleko wtyle.

Dolar prywatnie 6,00.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.05, w płaceniu 6; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płacenie 9.02; funt angielski w żądaniu 28.30, w płaceniu 28; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

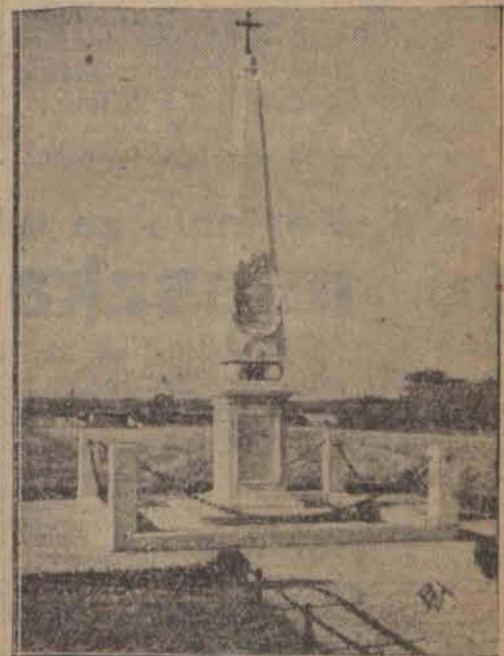
Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.

Iluminacja tumu Św. Szczepana.



Tum Św. Szczepana w Wiedniu wspaniale iluminowany z okazji zjazdu katolickiego i obchodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej.

Pomnik Sobieskiego pod Wiedniem.



Pomnik Jana Sobieskiego w Schwechat pod Wiedniem, ostatnio gruntownie odnowiony. W dniu 17 września w ramach obchodu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia, urządzanego przez gminę Schwechat odbędzie się pochód pod pomnik.

15 tysięcy franków i 900 zł. łupem złodziei.

Zuchwałe kradzieże u byłych emigrantów.

Wieluń, 16 września. (Od wł. kor.) Podczas nieobecności domowników w godz. wieczornych dokonano zuchwałej kradzieży mieszkaniowej na szkodę Nadwornego Tomasza, zam. w Komornikach gm. Skomlin.

Łupem niewykrytych dotąd sprawców padło 15.000 fr. belg., 900 zł. oraz większa ilość bielizny i garderoby.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców.

„KOCHANY BRACISZEK".

Wieluń, 16 września. (Od wł. kor.) Poniewiera Franciszek mieszk. wsi Wierzbic gm. Praszka — „pięknie" odwdzięczył się siostrze swej Marjannie za to, że pozwoliła mu

u siebie zamieszkać

i łożyła na jego utrzymanie.

Pewnego poranka braciszek znikł jak kamfora, a wraz z nim „uciułane" na emigracji 8.000 fr. fran., które w tych dniach Poniewierówna miała zamiar wymienić na złote.

Wyręczy ją w tem z pewnością kochany braciszek, którego obecnie poszukuje policja.

—xXx—

Pijackie uczty u pięknej dziewoi.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Wieluń, 16 września. (Od wł. kor.) Straż Graniczna Insp. Wieluń zauważyła, że od pewnego czasu mieszkańcy wsi Osiny — przeważnie młodzi parobczacy

stale się gdzieś upijają.

Znając zaś stan materjalny młodzieńców strażnicy doszli do wniosku, że upijają się oni nie „monopolką", gdyż ta jest dla nich za drogą.

Po dłuższej obserwacji skonstatowano, że młodzież wsi Osiny zbiera się w zagrodzie u Józefy Szulc — przystojnej i młodej bo zaledwie dwadzieścia kilka lat liczącej panny, — gdzie raczy się alkoholem prawdopodobnie nielegalnej produkcji.

Przeprowadzona tam rewizja nie dała pożądanych rezultatów, gdyż wszystko

zastano tam w porządku.

Straż Graniczna podejrzewając jednak iż w zabudowaniach Szulcówny stojących na uboczu znajdować się musi tajna gorzelnia — nie dawała za wygraną i mimo, że trudno tam niespostrzeżenie było się dostać — nakryła całą gorzelnię w chwili

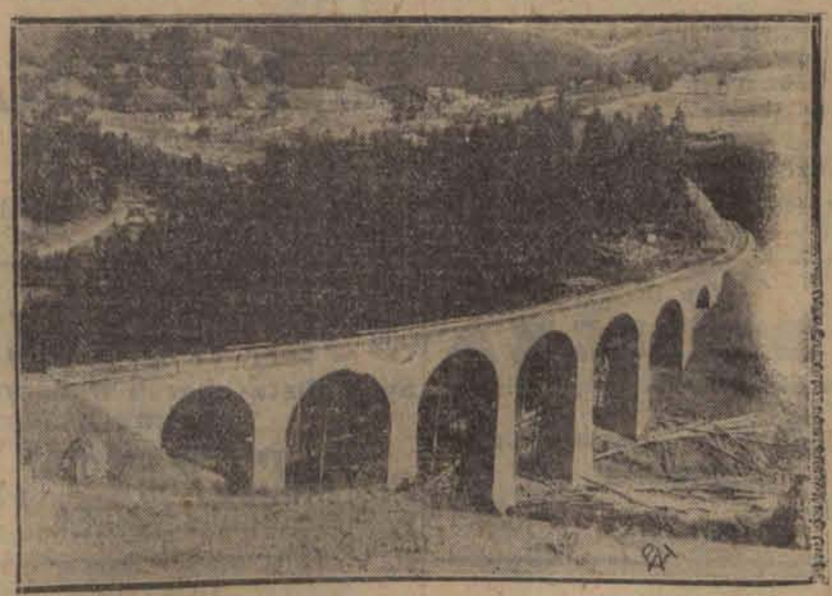
gdy była w ruchu.

Prawdopodobnie Szulcówna posiadała wspólników wśród odwiedzających ją młodzieńców, lecz nie chce ona nikogo wskazać i

bierze całą winę na siebie.

Prócz znalezionego dość dobrego aparatu i różnych części i przyrządów odkryto całą baterję butelek — co znów wskazuje na to, że Szulcówna handlowała „samogonką" na większą skalę.

Wiadukt na nowej linji kolejowej Wisła — Głębce.



W tych dniach otwarty został w obecności ministra Komunikacji inż. Butkiewicza dalszy odcinek linji kolejowej Ustroń-Wisła, a mianowicie Wisła-Głębce, wynoszący 5,25 km. Linja ta udostępni szerokim rzeszom turystów wspaniałe tereny beskidzkie, przyczyni się do podniesienia gospodarki i eksploatacji bogatych terenów leśnych. Na zdjęciu wiadukt przez dolinę Łabajową, na nowej linji kolejowej. Wiadukt ten o 7-miu łukach ma 122 m. długości i 26 m. wysokości.

Senat i rząd amerykański zapowiadają inflację dolara w październiku.

Waszyngton, 16 września. Gubernator Federal Reserve Board Eugene R. Black oraz inni finansiści i urzędnicy oświadczyli po rozmowie z Rooseveltem, że rząd amerykański

z początkiem października

wejdzie na drogę dalszej inflacji, w jakiejkolwiek formie.

Demokratyczny senator Harison (Mississipi), będący równocześnie przewodniczącym komisji skarbowej senatu, oświadczył, że prawdopodobnie idzie przytem nie o bezpośrednią inflację banknotów przy pomocy maszyny drukarskiej, lecz że obok zwiększonych zakupów Federal Reserve Banku podejmie się na „otwartym rynku" dalsze zarządzenia.

Nowy Jork, 16 września. Po wczorajszych enuncjacjach przewodniczący senatu amerykańskiego Harrison domaga się ponownie energicznego przeprowadzenia polityki inflacyjnej w St. Zjednoczonych.

Na wypadek, gdyby prez. Roosevelt nie mógł się stanowczo zdecydować na politykę inflacji, kongres amerykański natychmiast na swojem pierwszem posiedzeniu

sam na własną rękę

przeprowadzi reformę finasową, nie będącą niczem innem, jak inflacją. Zdaniem Harrisona dziesiejszy kurs dolara jest

stanowczo za wysoki.

Stabilizacja waluty amerykańskiej przy obecnym poziomie nie może absolutnie wchodzić w rachubę.

2 lata więzienia za włamanie do mieszkania księdza.

Sieradz, 16 września. (od wł. kor.) Sąd Grodzki w Sieradzu pod przewodnictwem p. sędziego Malingera rozpatrywał sprawę Gruszczyńskiego Józefa, Studniarka Zygmunta mieszkańców Łodzi (obaj karani po 8 razy) i Stanisława Wieruckiego (karanego 3 razy) mieszk. Zduńskiej Woli oskarżonych o to, że w nocy dokonali włamania do mieszkania ks. Bińkowskiego, gdzie skradli garderobę wartości

około 500 złot.

Na rozprawie Gruszczyński przyznał się do popełnionej kradzieży twierdząc, że dokonał kradzieży sam. Według jego zeznań Wierucki miał nadać mu robotę nie u ks. Bińkowskiego, lecz w restauracji p. Widawskiego. Nie mając jednakże odpowiednich narzędzi kradzieży tej dokonać nie mógł. Pozostali oskarżeni nie przyznali się do winy.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Gruszczyńskiego i Studniarka po 2 lata więzienia, Wieruckiego zaś uniewinnił.

Cały pułk przybędzie do Sieradza. Budowa koszar na wiosnę.

Sieradz, 16 września. (Od wł. kor.) Sprawa stałego zakwaterowania jednego pułku w Sieradzu znajduje się

na dobrej drodze.

Przed tygodniem burmistrz Mąkowski ogłosił konkurs na sporządzenie planów terenów projektowanych na potrzeby wojskowe, które obejmować winny szczegółowy opis granic i gleby, poziomy wody podskórnej i t. d.

Sporządzenia planów z konkursu podjął się geometra przysięgły Jerzy Hennig, który w ofercie przedłożonej w Magistracie zadeklarował

najniższą cenę.

Należy przeto mniemać, że sprawa budowy koszar wojskowych w Sieradzu jest aktualną i prawdopodobnie budowa koszar rozpoczętą zostanie w okresie wiosennym roku przyszłego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej komisji prawników w Londynie przeprowadzającej badania w sprawie podpalenia Reichstagu, zeznawało szereg świadków. Zeznania prezydenta policji berlińskiej Grzesińskiego były przygniatające. Grzesiński na zasadzie autorytatywnych informacyj dowiódł, że wszelkie opowiadania Hitlera, Goeringa, Goebelsa i innych, w okresie podpalenia Reichstagu o grożącym jakoby przewrocie komunistycznym były zmyślonemi bajkami. —

Następnie zeznawali dwaj wybitni politycy niemieccy, b. redaktor „Vossische Zeitung", poseł do Reichstagu z ramienia socjal - demokracji Bernhardt i przywódca frakcji socjal - demokr. poseł Breitscheid. Dali oni zarys sytuacji politycznej Niemiec bezpośrednio przed dojściem Hitlera do władzy. Zeznania ich prawie się pokrywały co do tego, że komuniści napewno nie mogli z pożaru wyciągnąć żadnych korzyści politycznych i że jedyną partją, dla której pożar Reichstagu wyobrażał pewien atut polityczny do wykorzystania była partja Hitlera.

Posądzenie Torglera, że podpalił Reichstag — zdaniem tych świadków — jest niedorzeczne.

Następnie odczytano memorjał przywódcy frakcji niemiecko - narodowej w parlamencie, zmarłego w tajemniczych okolicznościach pos. Oberfohrena, który, jak wiadomo, zaprzeczał możliwości podpalenia Reichstagu przez komunistów i obarczał odpowiedzialnością narodowych - socjalistów a zwłaszcza Goeringa.

Następnie zeznawali dwaj przyjaciele van der Luebbego, którzy zgodnie zaznaczyli, że van de Luebbe w ciągu ostatnich dwóch lat nie był komunistą, lecz przeciwnie ujawniał sympatje narodowo - socjalistyczne.

Pewną sensację stanowiło przy rozpoczęciu obrad zjawienie się na sali obrońcy z urzędu Torglera, wyznaczonego przez sąd w Lipsku dr. Sacka. Sack przybył umyślnie, aby przysłuchiwać się obradom i ustalić, czy dadzą mu one jakikolwiek materjał dla obrony Torglera.

(—) Przy udziale delegacji polskiej odsłonięto wczoraj w Esztergom (Ostrzyhom) na Węgrzech pomnika króla Jana Sobieskiego.

(—) Wczoraj został w Warszawie ratyfikowany dekret o ratyfikacji zawartego 3 lipca w Londynie paktu 8 państw z Sowietami mówiącego o definicji napastnika.

(—) Wpobliżu stacji kolejowej Bereza Kartuska trzej nieznani osobnicy dokonali napadu rabunkowego na ambulans pocztowy, który jechał z Berezy Kartuskiej do stacji kolejowej na pociąg Baranowicze—Brześć.

Napastnicy zabili listonosza, zrabowali dwa worki korespondencji i 2,000 zł. Na miejsce napadu udał się komendant wojewódzkiej P. P. oraz starosta Idasowski. Policja jest na tropie bandytów.

(—) Wczoraj przylecieli do Warszawy ze Strassburga słynni lotnicy francuscy Codos i Rossi, którzy dziś rano wystartowali do Moskwy. Francuski minister lotnictwa Cot wylądował wczoraj w Moskwie.

(—) W dniu wczorajszym uchwałą wydziału wojewódzkiego rozwiązano radę i zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łódzkiego.

Jednocześnie został komisarzem Kasy p. Eugenjusz Hertel.

Wagon ze zwłokami ś. p. kpt. Lewoniewskiego przybył do Stołpców.

Wilno, 16 września. Jak donoszą ze Stołpców dziś rano przybył tam wagon ze zwłokami ś. p. kpt. Lewoniewskiego. W imieniu ministra komunikacji wyjechał z Wilna do Stołpców prezes okręgowej dyrekcji kolei państwowych inż. Walkowski, który ma reprezentować ministra przy żałobnym akcie przejęcia na granicy polsko-sowieckiej wagonu ze zwłokami tragicznie zmarłego lotnika polskiego.

Łuny nad wioskami. 3 pożary w powiecie łódzkim.

Łódź, 16 września. Ubiegłej nocy na terenie powiatu łódzkiego wydarzyły się 3 pożary, które strawiły zabudowania oraz tegoroczne zbiory zboża.

O godzinie 1 w nocy w kolonji Brus, pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie kolonisty Karola Rogego. Mimo akcji ratunkowej, spaliły się 2 szopy ze zbożem. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą kilka tysięcy złotych.

•

We wsi Stanisławów - Nowy, gminy Bełice, spalił się dom mieszkalny i szopa, stanowiące własność Józefa Szkudlarka.

•

Trzeci pożar wybuchł w zagrodzie Jakóba Niewiadomskiego we wsi Szydłów gminy Puczniew, powiatu łódzkiego gdzie spaliły się wszystkie budynki gospodarskie, za wyjątkiem domu mieszkalnego. Straty wynoszą około 4.000 złotych.

We wszystkich wypadkach przyczyną pożarów było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Pięścią zabił człowieka. Rozwiązana zagadka Chojen.

Łódź, 16 września. Przed kilku dniami, w późnych godzinach wieczornych na ulicy Rzgowskiej znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, niejakiego Władysława Owczarka, zamieszkałego, przy ulicy Rzgowskiej 181. Jak wykazały oględziny lekarskie Owczarek odniósł ogólne obrażenia, a między innemi

pęknięcia podstawy czaszki.

Ofiarę zagadkowego wypadku przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu, gdzie Owczarek zmarł ubiegłej nocy. Ranny przez czas pobytu w szpitalu ani na chwilę nie odzyskał przytomności, to też przesłuchanie go było rzeczą niemożliwą. Mimo to policji udało się rozświetlić tajemnicę.

Jak się okazało zmarły Owczarek powracając z jakiejś libacji został napadnięty przez niejakiego Józefa Płusa, również mieszkańca Chojen.

Płus, słynący z nieprzeciętnej siły, zaczął okładać Owczarka pięścią, przyczem złamał mu podstawę czaszki.

Józefa Płusa aresztowano.

Alkohol dodaje odwagi. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 16 września. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie brzezińskiej widziano w przydrożnym rowie młodego mężczyznę raczącego się alkoholem. Mężczyzna ów, zupełnie pijany, rzucił się w pewnej chwili pod koła nadjeżdżającego samochodu. Szofer jednak w ostatniej chwili zdołał skierować maszynę w bok. W chwilę później nieznajomy, nie zrażony bynajmniej niepowodzeniem rzucił się od koła wozu. Desperat uległ

zmiażdżeniu lewej stopy.

Rannego, który odmawia wszelkich zeznań, jak również nie chce ujawnić swego nazwiska, przewieziono na kuracje do szpitala.

• • •

Wczoraj popołudniu na rynku chojeńskim produkował się beznogi skrzypek, prowadzony przez niewiastę. Towarzyszka grajka zbierała datki, które ją jednak nie zadawalały. W pewnej chwili jakiś mężczyzna zatrzymał ją gdy usiłowała skraść mu z kieszeni zegarek. Powstał tumult. Złodziejkę poczęto bić. Zajście jednak w porę zlikwidowano. Towarzyszka grajka, niejaka Aniela Wilczak, niewiadomego miejsca zamieszkania, odniosła ogólne potłuczenia. Pomocy udzieliło jej pogotowie, poczem osobą Wilczakowej zainteresowała się policja.

Życie Pabjanic.

NAPAD BANDYCKI NA FELCZERA.

Pabjanice, 16 września. Wczoraj wieczorem komisarjat policji w Pabjanicach zaalarmowany został wiadomością o zuchwałym napadzie dokonanym na ulicy Japońskiej.

Około godziny 10 wieczór ulicą tą powracał do domu miejscowy felczer Wojciech Fontner. W pewnej chwili zza węgła jednego z domów wyskoczyło trzech zamaskowanych osobników, którzy zaczęli się domagać pieniędzy. Gdy Fontner odmówił, napastnicy poturbowali go, poczem zrabowali srebrny zegarek, 10 złotych, portmonetkę i palto, które ściągnęli mu z ramienia. Po dokonanym rabunku napastnicy poczęli uciekać. Fontner pogonił za uciekającymi prosząc ich o zwrócenie palta.

Bandyci zwrócili płaszcz i zbiegli. Za zbiegłymi złoczyńcami zarządzono pościg.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. stoł. Warszawy, na którem przyznano 28 pożyczek na ogólną sumę 204.000 złotych na drobne budownictwo mieszkaniowe murowane i drewniane w obrębie Warszawy.

* * *

Na mocy rozporządzenia rady ministrów z dnia 12 maja r. b. przekazano magistratowi stołecznemu funkcje komisarza rządu w zakresie kontroli służby domowej na obszarze stolicy. Szczegółowe przepisy, dotyczące załatwienia spraw, a także sposób przyjmowania i kwalifikacji funkcjonarjuszów, którzy będą powołani do załatwiania tych spraw, ustali rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych. Na tej podstawie ma być wprowadzony w Warszawie przymus zaopatrywania służby domowej w książeczki rejestracyjno - rozrachunkowe. Magistrat wprowadził przed 2 laty takie książeczki, jednak nie na zasadach przymusu.

* * *

W r. 1887 śmiertelność niemowląt w Warszawie wynosiła 203,8 pro mille. Tyle dzieci zmarło w pierwszym roku życia naskutek wszystkich chorób na 1000 niemowląt. Aż do wielkiej wojny liczba ta miała tendencję zniżkową z dość dużemi wahaniami, tak, że w ostatecznym wyniku spadek był dość powolny. Dopiero po wojnie spadek ten był znacznie szybszy i w roku 1930 współczynnik spadł do 118,3 pro mille. W stosunku do ogólnej liczby zmarłych, zgony niemowląt na początkach ostatniego 40-lecia (1890—1930 r.) wynosiły 28,3 proc, obecnie wynoszą 18 proc., a więc spadek jest znaczny. Zmniejszenie widać w zgonach na zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Wypadki zgonów niemowląt na biegunkę spadły w omawianym okresie dwukrotnie, a w stosunku do ogólnej liczby zmarłych niemowląt, spadły z trzydziestu kilku procent do 20. W innych schorzeniach spadek jest znacznie mniejszy.

* * *

W teatrach dyr. Krzywoszewskiego wre praca przygotowawcza przed otwarciem nowego sezonu w pierwszych dniach października. I tak w teatrze Narodowym odbywają się pod kierunkiem dyr. Ludwika Solskiego próby z dramatu K. H. Rostworowskiego „U mety” w obsadzie: Solski, Węgrzyn, Dominiak, Hnydziński, Cieszkowska, Ziembiński, Żelińska, Znicz, Myszkiewicz, Kawińska, Norski i inni. Teatr Letni na otwarcie sezonu przygotowuje komedję poety Anatola Sterna „Szkoła genjuszów”. Wreszcie teatr Nowy próbuje pod reżyserją Aleksandra Węgierki uroczą sztukę A. Musseta „Nie igra się z miłością” w obsadzie: Malicka (Kamilla) Stanisławski (baron), Węgierko (Perdykan), Bonecki (Blarjusz), Łapiński (Bidaine), Czaplińska (p. Bluche), Nakoneczna (Rozalka).

Jak było do przewidzenia pełna uroku i czaru komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc” w koncertowem wykonaniu Malickiej i Węgierki osiągnęła znowu wielki sukces. Widownia teatru Nowego codziennie zapełniona do ostatniego miejsca.

KRATECZKI.

Zegar w główce.

Wesoły klient.

Życie wcale nie jest takie proste, jakby się to komu zdawało. Żeby przeczytać jakieś rozporządzenie urzędowe trzeba mieć zdrowe nerwy, aby je zrozumieć, trzeba być jasnowidzem. Wpadł mi w ręce jakiś stary numer dziennika ustaw, w którym ukazało się rozporządzenie o zniesieniu służebności. Art. 10 tego rozporządzenia jest rzeczywiście arcyjasny, wyraźny, zrozumiały i tak genjalny w swej „prostocie”, że przytoczę go tu, ku chwale potomności, w całości:

„Przy znoszeniu służebności nie wszystkich jednocześnie dziedzin władnących, posiadających uprawnienia służebnościowe na jednej dziedzinie służebnej, lecz niektórych tylko z tych dziedzin, oddanie tytułem wynagrodzenia za zniesienie służebności części dziedziny służebnej ze zwolnieniem tej części od służebności reszty dziedzin władnących możliwe jest tylko wówczas gdy komisarz ziemski w ciągu dwuch tygodni od złożenia umowy o zniesienie służebności lub przed przystąpieniem do opracowania w trybie przymusowym projektu zniesienia służebności nie stwierdzi, że przez takie zmniejszenie dziedziny służebnej uprawnienia służebnościowe reszty dziedzin władnących są niedostatecznie zabezpieczone”.

Zupełnie jasne, prawda: To jest cudowny styl. Można to brać od końca, od początku, ze środka, wstawić parę kropek, których niema wyjąć kilka przecinków, które, są i sens będzie ten sam: żaden. Może i istnieją jacyś magicy na urzędach, którzy „wyznają się” w tym, ale przeciętny, normalny, zdrowy człowiek tego nie zrozumie. Takie „władnące służebności” mogą się człowiekowi przyśnić w nocy.

Jedna jest tylko możliwość: że autor tego rozporządzenia wychodząc z założenia, że przysłowia są mądrością narodów, sądził, iż „mądrej głowie dość po słowie”. Ale wobec tego raz jeszcze wychodzi na jaw, że przysłowia są nie mądrością, a głupotą narodów. Weźmy np. takie przysłowie: „Przyjaciół poznaje się w biedzie”. Jest to idjotyzm. W biedzie bowiem poznaje się komornika a trudno go nazwać przyjacielem. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”. Jeśli chodzi o więzienie, jest to i słusznie może w prywatnych jednak stosunkach niedyskretne i niemiłe, zwłaszcza wobec sąsiada cierpiącego na hemoroidy. Wogóle zaś nie wypada w towarzystwie prowadzić dyskusji na takie nieprzyzwoite tematy. Zwłaszcza kapitalne w swej głupocie jest przysłowie „Czas to pieniądz”. Jeśli to prawda, to zrozumiałem jest teraz, dlaczego rząd nie zatrudnia wszystkich bezrobotnych. Chce poprostu poprawić przez to stan finansowy obywateli a w konsekwencji i państwa.

Są wprawdzie niektóre przysłowia dość rozsądne, ale jest ich bardzo niewiele. Do tej kategorji należy przysłowie: „dobry trunek na stosunek”.

NAPRAWA.

Mieczysław Torwiński posiada zegarek i zmartwienia spowodu tegoż zegarka, który stale się psuje. Zamiast jednak zegarek położyć pod tramwaj, Torwiński stale oddawał go do reperacji, co jednak nie przeszkadzało zegarkowi stawać w najmniej odpowiednich momentach.

Funkcje reperowania zegarka Torwiński powierzył zegarmistrzowi Janowi Benedyktowi, który wprawdzie reperował, ale zegarek był uparty i mimo reperacji nie chciał chodzić.

Zdenerwowało to wreszcie Torwińskiego który przyszedł ponownie do Benedykta i gdy stwierdził, że zegarek jego w dalszym ciągu jest do luftu, zerwał ze ściany duży ścienny zegar i wyrżnął nim w głowę zegarmistrza.

Za ten niedozwolony zabieg reperacyjny Sąd Grodzki skazał Mieczysława Torwińskiego na 1 miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

Żona bandyty łódzkiego

przed sądem lwowskim.

Ze Lwowa donoszą:

Przed sądem grodzkim staje 33-letnia Sara Goldstein, wdowa po łódzkim bandycie Kupermanie, który wmieszany w sprawę mordu rabunkowego przy ul. Szpitalnej, dokonanego na osobie Lipskierowej — powiesił się w tutejszych Brygidkach.

Oskarżono ją o dokonanie kilku kradzieży sklepowych przy współudziale znanego a narazie nieuchwytnego „szopenfeldziarza” Salomona Springera.

W szczególności osk. Goldstein miała pomóc Springowi w skradzeniu

dwu sztuk towaru

na szkodę firmy Jankowski, oraz zabrać szereg rzeczy na szkodę firmy Trust.

— Panie sędzio — broni się oskarżona, przyjechałam z Łodzi do Lwowa, nie poto, aby kraść, lecz, aby pomodlić się na grobie

mojego nieboszczyka męża.

U nas u Żydów jest taki zwyczaj. A ja jestem osobą religijną.

Gdy przechodziłam ulicą Legjonów, spotkał mnie jeden pan i zapytał, dlaczego jestem taka smutna, a następnie chcąc mnie pocieszyć obiecał mi kupić materjał na płaszcz.

Zaprowadził mnie do sklepu, gdzie coś wybierał. Potem przeprosił mnie na chwilę i wyszedł. O żadnej kradzieży nie mam pojęcia.

Co się tyczy rzeczy pochodzących z firmy Trust to ja sama je tam kupiłam.

Postępowanie dowodowe nie dostarczyło dowodów winy oskarżonej i sędzia ją uwolnił.

Możecie mi ściąć głowę.

Niezwykły sadyzm starca.

Ze Starogardu donoszą:

W wiosce Szatarpy (pow. kościerski) zamieszkiwało od dwóch lat na 40 morgowem gospodarstwie młode małżeństwo Sadachów. Pomiędzy teściem Kernem i żoną z jednej strony, a Sadachem z drugiej strony dochodziło często do kłótni, i to na tle majątkowem, albowiem Sadach nie wniósł rzekomo na gospodarstwo **obiecanych pieniędzy**.

W kwietniu b. r. zrobiono do policji doniesienie o rzekomem tajemniczem zaginięciu Sadacha. Wszczęte natychmiast energiczne dochodzenia wskazywały na to że poszukiwany nie zaginął, lecz padł ofiarą ohydnego morderstwa. Tajemniczą tę zagadkę rozwiązano, jak to zwykle bywa w takich kwestjach, zupełnie przypadkowo. Otóż brat zaginionego otrzymał od niego list z zawiadomieniem, iż znajduje się on w Gdańsku w szpitalu, co okazało się nieprawdą. Na podstawie pobranej od żony zaginionego próby pisma ustalono, iż ta jest autorką listu, który ojciec jej osobiście w Gdańsku nadał.

Wskutek tego i na podstawie innych konkretnych poszlak, Augustyna Kerna i córkę jego Fride Sadach aresztowano. Kiedy w toku badania aresztowana przyznała, iż mąż jej padł z ręki morderczej jej ojca, ten przyciśnięty do muru, z całym cynizmem opisał tło i przebieg zbrodni oraz wskazał miejsce

zagrzebania zwłok.

Komisja sądowa udała się do Szatarp, gdzie w zasieku stodoły w głębokości 1.40 mtr. znaleziono zwłoki denata. Sprawca twierdził, iż zabił zięcia wystrzałem z fuzji dlatego że znęcał się on nad swą żoną. Zbrodni dokonał 18 marca; przez dwa dni trupa przechowywał w komorze, a potem zakopał go w stodole.

58-letni morderca odpowiadał za swój bestjalski czyn przed sądem Okręgowym w Starogardzie. Oskarżony przy niezwykłej równowadze umysłu przedstawił przebieg dokonanej zbrodni, przyczem jaskrawo uwidaczniał się jego sadyzm i niezwykła złość.

— Mnie wszystko jedno, choć mnie głowę zetniecie — mówił — zastrzeliłem go, jak psa,

gdyż na to zasłużył.

Strzał oddał w chwili, gdy denat rzekomo bił swą żonę a córkę oskarżonego, trzymając w ręku rewolwer. Kiedy Sadach już leżał bez ducha z rozstrzaskaną czaszką, rozbestwiony teść dobył jego rewolweru i oddał doń jeszcze strzał, mówiąc: posmakuj też z twojej broni.

Na przeprowadzonej rozprawie, która trwała cały dzień, Sąd zasądził oskarżonego na 10 lat więzienia.

Nieszczęśliwe małżeństwo legjonisty.

Sześć strzałów do męża.

Z Gniezna donoszą:

Przed tut. sądem okręgowym stanie w poniedziałek, 18 bm., Zbigniewa Gruszczyńska, lat 26, pochodząca z Róży pod Gnieznem, oskarżona o to, że oddała do swego męża, Zdzisława 6 strzałów powodujących śmierć. Sprawa budzi ogólne zainteresowanie, ze względu na tło tragedji:

Ojciec Zdzisława Gruszczyńskiego, Teodor, był właścicielem zasobnego gospodarstwa 50-morgowego w Róży pod Gnieznem; między ojcem a synem zaistniały nieporozumienia wskutek których syn w r. 1923 opuścił dom rodzinny i zaciągnął się

do Legji Cudzoziemskiej,

w której przebywał 6 lat. W tym czasie Teodor Gruszczyński (ojciec) przyjął do siebie w charakterze sekretarki Zbigniewę Gruszczyńską i odtąd między małżonkami Gruszczyńskimi wynikały ciągłe zatargi. W roku 1927 zmarła żona Gruszczyńskiego, a niedługo potem zmarł również sam Teodor Gruszczyński, który, umierając zapisał cały swój majątek na syna, Zdzisława, z tem zastrzeżeniem, że gdyby nie wrócił z Legji Cudzoziemskiej majątek miałaby odziedziczyć automatycznie

oskarżona Zbigniewa Gruszczyńska.

Jednakże syn wrócił do kraju i w 6 tygodni po powrocie ożenił się z oskarżoną.

Między młodymi Gruszczyńskimi już w pierwszych miesiącach małżeństwa **zapanowały stosunki nieznośne**, tak, że niebawem małżonkowie rozstali się, przyczem żona wraz z dzieckiem przeprowadziła się do rodziców, a mąż pojechał do Gdyni, skolei do Bydgoszczy i wkońcu do Leszna. Dnia 16 maja rb. Gruszczyński przybył do Gniezna i udał się do swej żony z prośbą aby mu oddała meble wzgl. pieniądze na podróż do Francji gdyż chciał się zaciągnąć spowrotem do Legji Cudzoziemskiej. Między mężem a żoną nastąpiła

ostra wymiana zdań

poczem Gruszczyńska błyskawicznym ruchem wydobyła rewolwer i oddała 6 strzałów, które okazały się śmiertelne.

Rozprawa na którą powołano 16 świadków wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela

9.20 Program na dzień bieżący. 9.30 Transmisja z Krakowa. 11.30 PKO. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Transmisja z Poznania. 14.30 „Pasieka przed zimą” — wygłosi p. K. Bajorek. 14.45 Kom. roln.-meteorol. 14.50 Muzyka. 15.15 „Porady weterynaryjne”. 15.30 Płyty. 15.55 Wiadomości bieżące. 15.50 Komun. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Transmisja ze Lwowa. 16.30 Płyty. 17.00 Odczyt p. t. „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych dzieci?” — wygłosi dr. J. Lubczyński. 17.15 Koncert muzyki podhalańskiej, poprzedzony słowem wstępnem St. Mierczyńskiego p. t. „Podhale w muzyce i pieśni”. 18.00 Płyty. 18.35 Program na dzień następny. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko p. t. „Na wiedeńskiem polu”. 19.40 Skrzynka poczt. techniczna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja ze Lwowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj P. P. 22.40 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

JEAN MARECHAL.

Schadzka.

Około południa zaczął padać deszcz. Z czołem opartem o chłodną szybę Renata przyglądała się brylantowym kroplom deszczu, wydłużającym się w strugi i opadającym na gałęzie kasztanów...

Niepokoiła się: wyglądało na to, że deszcz będzie padał do wieczora, bez nadziei na wypogodzenie się nieba... Nie pojmowała, co skusiło ją napisać do Jacques'a Desobiers, wyznaczając mu schadzkę na tarasie Tuileryj... Śmiałość własna przerażała ją obecnie... Co pomyśli o jej zuchwałości? Dotąd uchodziła za osobę spokojną, opanowaną, której dyskretna uroda przyciągała tylko oczy znawców...

Uśmiechnęły się jej oczy na wspomnienie twarzy ukochanego o wielkich, błękitno-szarych oczach, zawsze roześmianych pod firanką czarnych rzęs. Włosy jego były tak czarne, iż przypominały jej sinawe odcienie włosów Indian. Piękny Jacques był duszą każdego zebrania dzięki swemu skrzącemu się, a nigdy niezłośliwemu dowcipowi, werwie, i śmiałemu, swobodnemu zachowaniu, które przejmowało ją podziwem. Kochała go z całą romantyczną żarliwością młodej, osiemnastoletniej dziewczyny i nagle postanowiła mu o tem powiedzieć. Teraz jednakże, gdy list jej znajdował się w jego rękach, ogarnął ją lęk i nieprzezwyciężone drżenie trzęsło jej ciałem, podobne do dreszczu febrycznego, bowiem przejmowało ją chłodem pomimo upalnego dnia.

Przez chwilę, przyszła jej ochota wyrzec się tak gorąco upragnionego spotkania. A może — zresztą — Jacques nie stawi się na wyznaczone mu „rendez-vous”, on — o którego względy zabiegały wszystkie kobiety, którego — może — czekały ciekawsze schadzki. A czego spodziewać się mogła od tej rozmowy z Jacques'em? Pragnęła jedynie obecności ukochanego nad wszystko człowieka, pewna, że na krótko nie będzie się obawiała współzawodnictwa innych, bardziej eleganckich i śmielszych kobiet.

Jeżeli pójdzie na wyznaczone spotkanie, nawet w ulewny deszcz, a Jacques'a nie będzie, zawsze pozostanie jej jedno wyjście — Sekwana była blisko...

* * *

Szczerze mówiąc, piękny Jacques był bardzo zdziwiony, gdy po otwarciu listu przeczytał namiętne wyznanie miłości młodej dziewczyny. Odwrócił natychmiast arkusik i spojrzał na podpis: „Renata”. Renata? Zmarszczył brwi i namyślał się długo, dozwalając kawie wystygnąć w filiżance. Po dłuższej chwili dopiero przypomniał sobie twarz zaostrzoną, niemal trójkątną, wysokie czoło, z którego zaczesane były wtył ciemne włosy szatynki, podłużne oczy, których zamyślony, niemal enigmatyczny, wyraz nie przyciągał, ale natomiast zatrzymywał raz zwróconą uwagę patetyczną swoją powagą. A z tem wszystkiem ciało wiotkie, jak u Madonn holenderskich i wysmukłe palce... Ach! tak. Zapomnieć nie mógł tych przezroczystych palców, usuwających się od każdego kontaktu, a które zdawały się w swej wieczystej nerwowej grze tkać jakąś nierealną koronkę. Opanowana i nieśmiała?.. Taka mu się wydała, bowiem ilekroć zapraszał ją do tańca, wydawała mu się gotowa do nagłej ucieczki. Nieśmiała?

Wziął list do ręki, i czytał go dalej półgłosem:

„.......a każde słowo Pana utkwiło w mej zazwyczaj niedokładnej pamięci jasnością świętojańskiego robaczka w noc letnią...”

Tylko tyle. A na zakończenie schadzka na tarasie Tjuleryj! I pomyśleć, że wygląda, jak niewiniątko! Naprawdę, dzisiejsze panny nie obawiają się niczego!

Złożył list spowrotem na tacy, skierował się do łazienki, a tutaj ująwszy pendzel do golenia, energicznie namydlił twarz, pogwizdując z roztargnieniem.

Brzytwa przesuwała się po namydlonej twarzy. Machinalnie dotknął policzka zadowolony z świeżej gładkości skóry.

— Żadnych komplikacyj sentymentalnych, mój chłopcze — rzekł z grymasem do swego odbicia w lustrze.

A potem dodał po krótkiej pauzie:

— Ba! I cóż ja ryzykuję wkońcu? Ta mała jest bardzo miła...

* * *

Gdy zapadał wieczór, a słońce, jak róża herbaciana, rozpadała się w obłokach na lazurze, Jacques Desorbies okrążał zwolna basen, na którym dzieci śledziły ruch ostatnich żaglowców. Wszedł na schody tarasu i oparł się o balustradę spoglądając stąd na widok Paryża na tle złotego nieba zachodu.

Przyszedł na tę schadzkę trochę wcześniej, co nie zdarzało mu się nigdy. Czekał bez niecierpliwości, przyglądając się skomplikowanej i niepokojącej, geometrji aut, krzyżujących się stale pod jego stopami, i marzył o swej ostatniej przygodzie z czarującą brunetką, której cnotę spoczątku otaksował jako mniej kruchą.

A potem, ocknąwszy się nagle ze swej zadumy, spojrzał na zegarek. Brakowało kwadransa do siódmej. Czyżby Renata zadrwiła z niego? Ton jej listu wydawał mu się przecież szczery, mimo przesadną i dziecinną terminologję. Może jaka przeszkoda w ostatniej chwili?

Odwrócił się, wzrokiem badając otoczenie, gdy słodki głosik odezwał się tuż przy nim.

— Ktoś wziął pana na kawał?

Utopił wzrok w spokojnej toni dwojga szarozielonych oczu i doznał zachwytu na widok drwiącego uśmiechu na koralowych ustach. Skolei uśmiechnął się tak że na myśl, że Opatrzność jest łaskawa na niego i bez ceremonji wsunął rękę pod ramię ładnej dziewczyny, która swą obecnością ozdobiła jego samotne oczekiwanie.

— Mogę tylko cieszyć się z tego, skoro mi to umożliwiło spotkanie z tobą, moja ślicznotko!.. Chodź ze mną na portwein... Zawrzemy bliższą znajomość.

Pociągnął ją za sobą. Szła radośnie i z zadowoleniem, nie oglądając się za siebie. Nie dostrzegli, że za nimi stała Renata, zdyszana pośpiechem, z jakim weszła na schody, i przerażona na widok Jacques'a, odchodzącego z inną kobietą.

Chciała go zatrzymać, lecz okrzyk jej zagłuszył głośny zgiełk miasta.

— Jacques! Mój Jacques!

Nie domyślił się zatem, że spóźniła się z powodu nieprzewidzianej przeszkody w ostatniej chwili, i nie miał na tyle cierpliwości, by zaczekać kilka minut. Nie kochał jej i nie pokocha jej nigdy. Z sercem rozbitem, suchemi wargami, oczyma pełnemi łez spoglądała Renata za oddalającą się sylwetką ukochanego, i w rozpaczy swojej, jak przed chwilą, pomyślała znowu o Sekwanie, schronisku nieszczęśliwych zakochanych.

Gdy nachylała się przez balustradę, spostrzegła że most jest bardzo wysoki, a woda brudna... Nie, nigdy nie zdobędzie się na odwagę skoczyć do wody. Było za jasno jeszcze.

Wkońcu Jacques nie zauważył jej wcale. Nie dowie się nigdy, że przyszła i widziała go odchodzącego z inną kobietą. Pomyśli, że zadrwiła z niego: honor jej był uratowany.

Z przebiegłym uśmiechem dojrzałej już kobiety, który zaostrzył jeszcze jej drobną, śpiczastą twarz, Renata gestem przesłała pożegnanie rzece i z wysoko podniesioną głową i pałającemi oczyma pewnym krokiem wracała do życia.

Tłum. L. M.

DWA MIESIĄCE NA OCEANACH.

Pływające państewko

Z Europy do antypodów.

Sydney, w sierpniu

W Antwerpji olbrzymi statek już czekał. Właśnie kończono ładowanie. Zbliżała się północ. Dwa holowniki mają wyprowadzić nas przez rzekę ku morzu. Pasażerowie żegnają się ze znajomymi. Dzwonki okrętowe niosą rozkazy kapitana do oddziału maszyn. Sygnał motorowy donośnie rozlega się w nocnem powietrzu. Wszystkich opanowuje jakieś dziwne uczucie. Bo przecież to nie podróż kilkudniowa, w czasie której okręt często zawija do portów. Przez blisko 7 tygodni tylko niebo i woda, prawie żadnej przystani, dopiero Port Perie w Australji. Okręt powoli sunie po rzece, mijamy statki, przychodzące z różnych stron świata.

Zdaleka jeszcze słychać melodję katedry. Wszyscy na pokładzie. Mimo radości, w oczach pasażerów widać dziwne myśli. Po chwili jednak otrząsamy się z tych wrażeń, trzeba przecież brać życie takiem, jakiem ono jest w rzeczywistości. Schodzimy więc do baru. Wesoło tam i gwarno. Słychać stuk kieliszków i śmiech pań. Wśród nas znajduje się jakiś romantyczna Angielka. Dochodzi do radja, kręci guzek i nastawia na Londyn. B. B. C. nadaje właśnie koncert. Naraz słychać dzwon Westminsteru. Na odległość setek i tysięcy mil przypomina on Anglikom we wszystkich częściach świata, że ojczyzna ich jest zawsze tak potężna, jak była. Po chwili słychać muzykę londyńską z kabaretów teatrów itd. Angielka słucha. Widać, że kocha Londyn i swą potężną ojczyznę.

Nazajutrz budzimy się weseli. Morze spokojne. Pasażerowie na pokładzie, uzbrojeni w lornety, gazety, magazyny. Kapitan wita nas serdecznie. Umie zabawić, zwłaszcza przy obiedzie, gdyż

dużo przeżył

i ma co do opowiadania. Zbliżamy się do Londynu. Nad miastem leży tajemnicza mgła. Widać światła, słychać ryk syren, mijających nas okrętów. Dzwony ostrzegają, że w tej mgle o zderzenie nie trudno.

Życie na okręcie wesołe. Podróżni stanowią jedną wielką rodzinę.

Niedługo zatoka Biskajska, cmentarz okrętów, słusznie tak nazwana przez marynarzy, gdyż w zimie ginie tu wiele statków. Nawet teraz — mimo lata — wyczuć można kotłowanie wody. Płyniemy wpobliżu wysp kanaryjskich. Dwa dni później wiatr się podnosi. Kapitan trochę niespokojny, lecz mimo to dnie płyną wesoło. Aż wreszcie pewnego wieczora widać nie pokój ryb latających, rekiny, płynące przed dziobem okrętu, rzucają się błyskawicznie, widać ich białe brzuchy. Żywione przez pasażerów, naraz znikają. Na masztach odpoczywa kilka morskich ptaków, które nie chcą lecieć przeciwko wiatrowi. Morze, dotychczas spokojne kołysze okrętem. Marynarze rozkładają wzdłuż pokładu liny:

pasy ratunkowe w kabinach

już gotowe. Każdy, kto żartował gdy kapitan w popołudniowych godzinach objaśniał z pierwszym oficerem sposób użycia narzędzi ratunkowych, teraz, patrząc na wzburzone morze, na szalony wicher, przypomina sobie wszystkie szczegóły. Może to nadchodzi walka o życie....

Jesteśmy na oceanie bardzo daleko od lądu. Ciemno, że nawet ręki przed twarzą nie widać. Pasażerowie trochę zdenerwowani. Mgła. Okręt kołysze się, ciężko walcząc z żywiołem. Kapitan na pomoście. Trzyma szkła przy oczach, specjalnie nocne. On, jako gospodarz okrętu, jest odpowiedzialny za wszystko. Natura szaleje. Przód i tył okrętu na zmianę wznoszą się w powietrze, śruby migają, jak szalone. Deszcz leje i z wściekłością bije o ściany. Nie widać nikogo, poza marynarzami śpieszącymi do służby.

Wszystko chore.

Najmocniejsi nawet legli. W barze mało kto pozostał. W pokoju radjowym operator łączy się z innemi okrętami, słychać szmery aparatu Burza ta trwała blisko trzy dni i przez cały ten czas dzień wcale nie **różnił się od** nocy. Wreszcie wszystko minęło, słońce znów rzuciło swe gorące promienie, morze uspokoiło się, pasażerowie wyszli na pokład. Na twarzach widać

zdenerwowanie i bladość...

Dni, tygodnie powoli mijają, aż pewnego poranka zawiadamiają nas, że dojeżdżamy do Kapstadu. W normalnych warunkach powinniśmy być tu już od kilku dni; ale burza wstrzymywała okręt. Miasto widać zdaleka. Jedziemy całą siłą naprzód, wieczór zapada, zapalają się światła Kapstadu i latarni morskiej.

Połowa drogi za nami. Noc ciepła, wszystko na pokładzie. Teraz szybko zmierzamy wprost do Australji. Jeszcze dwadzieścia dni, a może dłużej, za leży od pogody. Aż wreszcie pewnego dnia kapitan przez stewardów podaje wiadomość, że zbliżamy się do wybrzeża australijskiego. Na okręcie zrobił się ruch. Panie, panowie, nawpół ubrani, w piżamach, w szlafrokach pędzą z lornetkami na pokład. Co to za radość, po tylu tygodniach zobaczyć ląd. Mijamy okręty, wracające do Europy. Gonimy inne, co nas prześcignęły. Wpływamy do Port Perje, zabieramy ładunek ołowiu i ruszamy w stronę Adelaidy.

Morze jest tak spokojne, że wjeżdżamy tam znacznie wcześniej, niż się spodziewaliśmy. Podjeżdża łódź motorowa. Widać na niej oznaki australijskie; to urzędnicy celni i lekarz. Australja jest ostrożną i

nie chce wpuszczać ludzi chorych

Miasto prezentuje się ładnie. Oglądamy i studjujemy Australijczyków, ich obyczaje i charakter. To już nie Anglicy, choć Anglja jest ich matką.

Bos.

Dotknięcie św. Sukienki

uleczyło nieuleczalnie chorą

Od kilku dni podawana jest w Zabrzu z ust do ust wiadomość, że od siedmiu lat złożona zupełną niemocą żona górnika Augustyna Schiebek, uzdrowiona wróciła z Trewiru. Opiekunka tej

chorej niewiasty

siostra klasztorna Brunhildis, opowiada następujące szczegóły: Znam tę kobietę, 40-letnią Schiebekową, od szeregu lat. Mieszka ona przy ul. Cieszyńskiej. Od 7 lat cierpiała ona na ból lewej nogi. Od 5 lat złożona była zupełną niemocą w obydwóch nogach, wobec czego stale przebywała w łóżku. Oprócz płynnego pokarmu żołądek nie przyjmował żadnego innego. Chorą opiekowała się zazwyczaj 18-letnia córka i 12-letni syn. Od marca do sierpnia choroba przyjęła

charakter bardzo poważny

okazało się bowiem, iż niemoc w nogach pochodzi z tuberkulicznego zapalenia w stawach biodrowych. Chorą odstawiono do szpitala mianowicie pod opiekę lekarza-specjalisty dr. Wanderburga. Lekarz ten dokonał też kilkakrotnych prześwietleń rentgenowskich. Tak w szpitalu jak i w domu, chora stale była pod opieką sióstr klasztornych. W ostatnich tygodniach choroba wzbudzała coraz poważniejsze obawy i powodowała straszne bóle. Pomimo to chora coraz usilniej domagała się odbycia

pielgrzymki do Trewiru.

Obie siostry klasztorne. Sylverja i Brunhildis wybrały się z chorą w podróż. Kobietę złożono na noszach i ustawiono w specjalnym przedziale. W drodze pogarszał się stan chorej tak że tylko dzięki zastrzykom uśmierzano jej ból.

W dzień przybycia do Trewiru, późnym wieczorem jeszcze uproszono biskę dla chorej by mogła się przybliżyć do św. Sukienki. Kilka minut po dotknięciu się św. Szaty Zbawiciela chora zauważyła w lewej nodze jakieś dziwne uczucie, które wnet

przebiegło całe ciało.

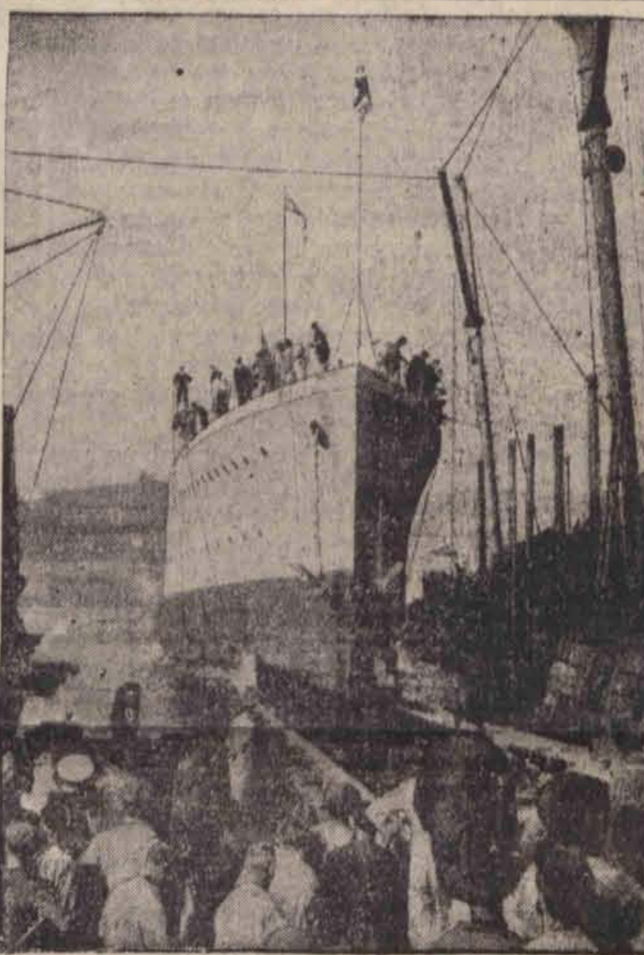
Zażądała by ją podniesiono i ustawiono na nogi. I o dziwo: chora o własnych siłach uszła kilka kroków. W dniu następnym niewiasta ta, zupełnie wycieńczona nieprzyjmowaniem silniejszego pokarmu, wyszła na ulice Trewiru, już o własnych siłach. Odzyskała też dawny apetyt, który się stale wzmagał, nie przebierając w potrawach. W piątek zawitała do domu. Wobec tego, że wieść o cudownem uzdrowieniu rozniosła się po całem mieście, a do domu ongiś chorej kobiety przybywali ludzie, polecono jej zamieszkać tymczasowo w szpitalu.

Lekarz o którym wspomnieliśmy na wstępie, opiekował się chorą od sześciu miesięcy. Stoi on przed zagadką.

Przed wyjazdem do Trewiru badał ją i przekonał się, iż stan jej jest beznadziejny.

Aczkolwiek władza biskupia w Trewirze, nakazuje wstrzemięźliwość w ocenie wydarzenia, to jednak każdy widzi w zabrskim wypadku objaw łaski Bożej.

Popierajcie Czerwony Krzyż!



Rozbudowa floty angielskiej.

Wobec gorączkowych zbrojeń morskich Ameryki i Japonji, obecnie również Anglja przystąpiła do rozbudowy swej floty. Na zdjęciu: Spuszczenie na wodę kontrtorpedowca Leith w stoczni Devenport.

Franciszek Hornik. (E. Wrzos). 60

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

Długo gawędzili a raczej Janek opowiadał jej, jak powoli doszedł do przekonania, że uczucie żywione dla niej jest miłością, a nie chęcią posiadania.. Zwierzał się jej ze swych niepewności i lęków, aby nie odezwały się dawne nawyczki, bo w takim wypadku, tylkoby ją unieszczęśliwił! Wkońcu, chciał jej wyznać swe dawne grzechy.

— Czy ty wiesz Haniu, że ja byłem bardzo złym człowiekiem? Czy wiesz, że bardzo wiele dziewcząt i kobiet przeszło przez moje ręce?

— Nie mów mi o tem Janku! — zawołała Hania, zatykając mu usta maleńką rączką. — Teraz stałeś się dobry, a o dawnego, mogłabym być zazdrosna.

Wracając wolno do domu, przedstawił jej jak pragnałby ułożyć przyszłe wspólne pożycie. Postanowili bowiem się pobrać. Przedtem jednak, Janek chciał zebrać większą sumę, aby wynająć mieszkanie w mieście, gdzieby mógł otworzyć własną pracownię. Hania przyklasnęła projektowi z zapałem i nietylko zgodziła się na odłożenie ślubu, ale ze swej strony zaznaczyła, że i ona będzie oszczędzała. Miała wprawdzie już nieco uciułanego grosza, ale teraz postanowiła odmówić sobie wielu rzeczy byle zdobyć jaknajwięcej. Wkońcu obliczyli, że za rok złożą wystarczającą kwotę. Mogą więc pobrać się po upływie takiego okresu czasu, również w maju.

Po powrocie do domu, ogłosili matce i sąsiadom, że są narzeczonymi.

— A byłby najwyższy czas! — szeptali złośliwi którzy podejrzewali ich już dawno o bliższe stosunki.

Sędzia wyprowadził się jesienią z domu Sopickich. Opróżnione miejsce zajął przedstawiciel pewnej firmy zagranicznej, inżynier Dworacki.

Średniego wzrostu, przygarbiony, o niebieskich wybałuszonych oczach, o twarzy cynika, na której występowały często nieprzyjemne różowe plamy i drobne pryszcze.

Chociaż żonaty i ojciec dwojga dzieci, pędził żywot „niebieskiego ptaka". Rodzinę opuścił, nie starając się wiele o jej byt... Sam żył niefrasobliwie, używając na wszystko wypróbowanych „tricków".

Sopicka już w dwa tygodnie po zamieszkaniu w jej domu, została jego kochanką. Sopickiego naciągnął na grubszą pożyczkę. Ujął go towarzyszeniem mu w birbantkach i podniecaniem do ekscesów pijackich.

Do Sopickiej zabrał się również umiejętnie. Przedewszystkiem starał się urozmaicać jej życie. Zapraszał ją na dłuższe przejażdżki automobilowe, które robił w interesie firmy, obsypywał perfumami, łakociami, słowem odgadywał jej życzenia i wlot je spełniał.

Rozmachowi szczególnie nie podobały się owe wycieczki i ustawicznie ukochanej czynił wyrzuty.

Sopicka nietylko nie starała się usprawiedliwić, ale nieraz oburzała się do tego stopnia, że musiał ją przepraszać. Gniew jej wzrastał w miarę jak Rozmach był bliższy prawdy.

— Za kogo ty mnie masz? — wołała rozdrażniona. — Jak możesz mnie podejrzewać o jakiś serdeczniejszy z nim stosunek? Czy nie widzisz z wyglądu, że tego człowieka żre najobrzydliwsza choroba? I ty myślisz, że odważyłabym się bodaj na pocałunki?

— Dlaczego zatem z nim jeździsz? — upierał się. — Dlaczego przyjęliście go za domownika, stołujecie go, a wreszcie dlaczego przebywa więcej w waszem, niż swojem mieszkaniu. Słyszałem nadto, że nawet nocuje u was.

— Ależ Leo! Wyjeżdżam z nim na wyraźne życzenie męża, ale biorę ze sobą dzieci. Przesiaduje u nas stale jedynie dlatego, bo stał się przyjacielem mego męża. On to narzuca mi wprost towarzystwo, nie licząc się, że jest mi niemiły, a nawet wstrętny.

Gdy zaś Rozmach nie przestawał powtarzać wyrzutów, urządziła swemu mężowi w jego obecności scenę o to, że przyjął Dworackiego.

— Ależ Wisiu! Przecież zgodziłaś się! — bronił się Sopicki.

— O przepraszam! Pozwoliłam jedynie by jadał u nas obiady, gdyż twierdził, że potrawy restauracyjne rujnują jego żołądek. O całodziennym pobycie nie było wogóle mowy.

— Tak sam się jakoś wciska, a wyrzucać go nie wypada! — tłumaczył się Sopicki, mocno zakłopotany.

— Nie wypada? Raczej powiedz, że żal ci było utracić dobrego kompana. Masz mu oświadczyć, że sobie nie życzę, by podobny stan utrzymał się nadal. Nie chcę aby o nas źle mówiono i tobie pisano anonimowe listy że z nim romansuję.

— Sama powiedz, bo ja nie mogę! — rozgniewał się Sopicki, żona jego wybuchnęła płaczem. Sopicki wyszedł z mieszkania, a na Rozmacha spadł obowiązek pocieszyciela. Wypełnił go sumiennie, przekonany znów na pewien czas o niewinności Sopickiej.

— Tak, dopiero teraz mi wierzysz! — rzekła cała we łzach. Ja jednak długo będę ci pamiętała te wymówki.

Kilka tygodni panował spokój. W jakimś czasie jednak, poczynały rodzić się nowe podejrzenie, gdyż częste wyjazdy Sopickiej do stolicy, schodziły się stale z podróżami Dworackiego. Wprawdzie Dworacki tłumaczył się, że kierunek jego jest zupełnie inny ale Rozmach miał słuszne powody do wątpienia. Dużo do myślenia dało mu również następujące wydarzenie.

Pewnego wieczora wyszedł do miasta i przechodząc koło cukierni, zauważył przez okno siedzące tam grono osób, złożone ze Sopickich i Dworackiego. Sopicka poznawszy Rozmacha wysłała męża z zaproszeniem.

Gdy Rozmach usiadł, Sopicka przysunęła się doń okazując mu serdeczną troskliwość.

Wówczas Dworacki podsunął jej gazetę, na której Rozmach przeczytał zdanie: „tul się tul".

Było to jasne okazanie zazdrości. To też Rozmach rozdrażniony pożegnał towarzystwo i wyszedł.

Mimo takich dowodów łudził się jeszcze, że Sopicka była mu wierną. Co kilka dni odwiedzał Sopickich, ale wizyty te trwały krótko. Szedł po to jedynie, aby przekonać się czy Dworacki asystuje Sopickiej. Żarła go rozpaczliwa zazdrość, ale z drugiej strony wmawiał sobie, że widok jej zdrady — wyleczy go wreszcie. Cóż kiedy łzy jej miały nad nim silniejszą władzę, niż wszelka logika.

Nieraz stanąwszy pod oknami, obserwował jak się zachowuję. Czy przez niedbalstwo, czy też przez zapomnienie, pozostawiali okna niezasłonięte. Gdy więc pokój był oświetlony, widział dokładnie jego wnętrze. Zauważywszy jakiś podejrzany ruch Dworackiego, cieszył się, że przecież coś zobaczy. Nigdy jednak nie złapał ich na pocałunkach.

Doszedł nawet do tego, że przekradał się jak złodziej przez parkan, aby podpatrzeć ich w innym pokoju, którego okna wychodziły na ogród.

Męczył się niewypowiedzianie. Wyczuwał zdradę ale nie mógł czy też nic umiał zdobyć namacalnych dowodów... A może podświadomie cofał się przed energiczniejszem śledztwem? Jedynemi jaśniejszemi promieniami stawały się listy Geny Śliwianki, które pisywała co tydzień, opowiadając w rzewnych słowach o swej miłości... Co pewien czas przypędzała ją tęsknota do Sopickiej. Korespondencja bowiem nie wystarczała, pragnęła widzieć ukochanego, zamienić z nim bodaj parę słów. Zjawiała się zwykle w niedzielę, a widząc, że Rozmach zwykł był udawać się na sumę do klasztoru, szła tam za nim, aby jaknajlepiej wykorzystać odwiedziny, przez towarzyszenie mu na każdym kroku. Okazywała mu niezwykłą serdeczność i tkliwość, chcąc wynagrodzić chociaż częściowo krzywdę, wyrządzoną przez ciotkę, której zdradę odgadła.

Postępowaniem swojem zdołała rozczulić Rozmacha. Coraz częściej złorzeczył losowi, że nie pozwala mu wyrwać ze serca uczucia do Sopickiej, by je mógł ofiarować Genie.

Gena bawiła u Sopickich zaledwie kilka godzin. Wprawdzie z ochotą pozostałaby dłużej, ale wiedziała, że ciotka niechętnie tolerowała jej obecność. Nadto znieść nie mogła rywalizacji ubóstwianego Rozmacha z kreaturą moralną, jaką był Leon Dworacki, przezwany przez Sopicką — panem Lonkiem.

Kochając Rozmacha, chciała, — by był opromieniony bezgranicznem szczęściem i by nic brudnego do niego nie przylgnęło.

Rozmach dochodził pod wpływem Sopickiej, do zupełnej anarchii duchowej. Dotychczasowe wierzenia jego stawały się powoli zupełnie „głupie" i nie „na czasie", a równocześnie czuł, że traci coś, czego nie uzyska nigdy, że schodzi z pewnej jasnej drogi, na manowce. Dla swej gospodyni stał się dziwnie opryskliwy. Podczas gdy dawniej chwalił jej czystość i z radością spieszył do swego mieszkania, obecnie trudno było zadowolnić go.

— Poco żyć? w jakim celu? — pytał siebie, dręcząc się coraz bardziej.

Wszystko, co cieszyło go dawniej stało się powoli niemal wstrętne.

Stan ten pogarszała wciąż myśl o zdradzie Sopickiej i chęć przełamania swych uczuć dla sprawczyni obecnej niedoli.

(D. c. n.)

SPORT.

Drużynowa klasyfikacja lekkoatletów w walce o mistrzostwo Polski.

W lekkoatletycznych tegorocznych mistrzostwach Polski pozostało jeszcze do rozegrania kilka konkurencyj, a mianowicie 10-bój, bieg 3 km. z przeszkodami, chód 50 km. a dla pań pięciobój. Konkurencje te odbędą się wkońcu bm.

Dotychczasowa punktacja mistrzostw męskich za r. 1933 przedstawia się następująco: 1) Warta 193 p., 2) Jagielonja 113 p., 3) AZS warsz. 94 p. 4) Polonja warsz: 62 p. 5) Pogoń lwowska 43 p. a dalej Pogoń katowicka 39, Stadjon 38, Legja 37, Sokół Bydg. 30 p. 3 p. sap. 28, Cracovia 27 AZS Poznań 20, Sokół Pozn. 19, MSZO 13, Sokół Wilno 10, Strzelec Łódź i Sokół Macierz po 8 Pocztowy KS. Sokół Grudziądz po 5, Cresovia 2, Orzeł 1. Po trzech latach punktacja walk o nagrodę inż. Znajdowskiego przedstawia się następująco: 1) Warta 477 pkt., 2) AZS Warszawa 266, 3) Polonja warsz. 245, 4) Jagielonja 151 5) 3 p. sap. 145, 6) Cracovia 143, 7) Warszawianka 112. 8) Pogoń lwowska 108, a dalej Stadjon 99, Legja 86, Sokół Bydg 65, AZS Pozn. i Sokół Pozn. po 52 Sokół Macierz 51 pkt.

Tegoroczna punktacja mistrzostw kobiecych przedstawia się następująco: Stadjon 200 pkt. AZS. Warsz. 97, AZS. Poznań 55, Pogoń katowicka 53 Makkabi krak. 48, Sokół Pabjanice 39, ŁKS 23, Jagielonja, Strzelec Lublin i Krusche—Ender po 10, Makkabi Wilno i Brygada Częstochowa po 5, Sokół Bydgoszcz Grażyna i Strzelec Kalisz po 2, Makkabi Bielsko 1. Po dwóch latach walk o nagrodę wędrowną PUWF. punktacja jest następująca: Stadjon 333. AZS. warsz. 199 Pogoń katowicka 168, Makkabi krakowska 102, AZS Poznań 94, Krusche—Ender 86 ŁKS 77, Sokół Pabjanice 68. Grażyna 16 itd.

Najpierw do Pragi potem do Meranu.

Międzypaństwowe spotkanie tennisowe Polska—Czechosłowacja odbędzie się w dniach 21—23 bm. w Pradze.

W skład reprezentacji Polski na mecz powyższy wejdą: Jędrzejowska Tłoczyński, Hebda i Wittman.

Kierownikiem naszego zespołu będzie rtm. Riedl, kapitan sportowy PZLT.

Po turnieju w Pradze zawodnicy nasi udadzą się do Meranu na międzynarodowe zawody tennisowe, które trwać będą od 27 b. m. do 4 października.

W sobotę po lekcjach... Gry sportowe w gimnazjum

W dniu dzisiejszym na boisku gimnazjum Szczanieckiej (przy ul. Pomorskiej) odbędą się

Wielkie Zawody Gier Sportowych.

Program zawodów jest ciekawy i przedstawia się następująco:

Siatkówka żeńska. Gimn. Skrzypkowskiej — Gimn. Szczanieckiej oraz Państwowe Semin. Naucz. — „Szczaniecka".

Siatkówka męska. Gimnazjum Kopernika — „Oświata".

Koszykówka męska: Gimnazjum Narutowicza — Gimnazjum „Oświata".

Szczególnie interesująco zapowiada się mecz pomiędzy „Narutowiczem" a „Oświatą" w koszykówkę; gdyż obie drużyny wystąpią w swych

najlepszych składach.

W barwach Gimnazjum Narutowicza zobaczymy po raz pierwszy Zaara i Kotynię; młodych lecz świetnie się zapowiadających graczy.

Początek o godzinie 16.30 pop.

Zysk przeznaczony na cele oświatowe. Wejście 30 gr.

Mecz o puhar Ł. Z. O. P. N-u. Dziś i jutro w sporcie.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Lodzi następujące imprezy sportowe: Sobota. Tennis. Na kortach w Helenowie, dalszy ciąg mistrz. tennisowych Łodzi. Piłka nożna. Boisko DOK, godz. 15.30, mecz towarzyski: Hakoah—Union Touring. Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi

dalsze mecze o mistrzostwo.

Niedziela.

Piłka nożna, Boisko Wimy, godz. 15.30 mecz o puhar ŁZOPN-u: Wima—SKS. Boisko Turu, godz 10.30 mecz towarzyski: Makkabi—Tur. Boisko Sokoła, godz. 15.30; mecz o mistrz. kl. B: Sokół—IKP, W Pabjanicach, na boisku Kruszeendera o godz. 11-ej mecz o puhar Burzy (finał): Widzew—WKS.

Tennis. Na kortach w Helenowie, Mistrzostwa tennisowe Łodzi.

Lekka atletyka: Na boisku w Helenowie: czwórmecz lekkoatletyczny: Union Touring—Wima — Sokół—Hakoah.

Kolarstwo. W Krzywiu, o godz. 8-ej rano: start do wyścigu szosowego (100 klm.) między klubowego „Rapidu".

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi: Zawody w grach sportowych z okazji „Dnia ŁOZGS" oraz dalsze mecze o mistrzostwo.

Kazimierz Bajon w Łodzi.

W „Alhambrze" przy ul. Przejazd występuje niezrównany humorysta Kazimierz Bajon, z którego piosenek i mimiki nieraz

zaśmiewali się łodzianie.

Krytycy stołeczni nazwali Kazimierza Bajona „człowiekiem o stu twarzach". Mają niewątpliwie rację, bowiem p. Kazimierz Bajon „rozporządza" nad zwyczajną wprost mimiką, która pozwala mu stwarzać niezapomniane kreacje o idealnej wprost groteskowości. „Alhambrze" należy pogratulować takiej siły... (r.)

KWARTALNE ZEBRANIE INFORMACYJNE.

Zarząd Grupy Stowarzyszenia Powstańców Śląskich „Legjon Śląski" w Łodzi zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 17 września r. b. o godzinie 10 rano, w lokalu własnym przy ul. Żwirki 4 (Karola) odbędzie się kwartalne zebranie informacyjne Grupy. Z uwagi na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZABAWA W JULJANOWIE.

W niedzielę, dnia 17 września b. r., staraniem Komitetu parafjalnego na Marysinie II (Bałuty) odbędzie się w Juljanowie wielka zabawa ogrodowa pod hasłem: „Pożegnanie lata". Przygrywać będzie doborowa orkiestra dęta. Moc atrakcyj i niespodzianek, Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Początek o godzinie 13-ej. Wstęp 50 groszy. Całkowity dochód na cele kulturalno - oświatowe Marysin II (Bałuty).

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się w Łodzi rozgrywki piłkarskie o puhar ŁOZPN-u, Drużyna, która dozna dwóch porażek zostanie z dalszych spotkań wyeliminowana, zaś puhar przejdzie na własność klubu, który zajmie pierwsze miejsce. Do rozgrywek zgłosiły się ostatecznie następujące kluby łódzkiej klasy A: Union-Touring ŁTSG., ŁKSIb, Wima, SKS, WKS, Widzew i Makkabi. Kalendarzyk rozgrywek został ustalony przez Wydział Gier i Dyscypl. ŁOZPN-u następująco: 17 września: boisko: Wimy: Wima—SKS; 24 września, godz. Touringu: Union Touring—Makkabi 1 października, boisko ŁKS godz. 11: ŁKSIb—Widzew, boisko WKS: SKS — Union—Touring; boisko WKS, godzina 15:30: Makkabi—Wima boisko Widzewa, godzina 15,30: ŁTSG—WKS.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się na boisku Turu, przy ul. Letniej o godz. 10,30 towarzyski mecz piłkarski: Makkabi — Tur Mecz ten zapowiada się ciekawie, gdyż Tur jest b. poważnym kandydatem do awansu do kl. A i znajduje się w dobrej formie, zaś Makkabi wystąpi w silnym składzie.

(—) W dniu wczorajszym przyjechali do Łodzi na mistrzostwa tennisowe znani tenniściści krajowi, mistrzyni Polski — Jędrzejowska oraz Lilpopówna, Jerzy Stolarow i Popławski. Wobec ich przybycia turniej stał się znacznie ciekawszy i należy się spodziewać szeregu ciekawych spotkań. W dniu wczorajszym osiągnięto wyniki techniczne następujące: gra pojedyncza panów: Ferster—Zegiewski 6:0 6:0. Piotrowski—Zajbert N. (v o). J. Stolarow—Hermans 6:2, 6:2; Popławski—Brauer 6:1, 6:1. O. Stetka—Alvensleben 6:1, 6:1; Nowiński—Piotrowski 7:5 6:1. Bratek—Reznik S. 6:4, 6:3, Szröder—Stadtländer 4:6, 7:5, 6:2 Ferster—Landau 6:2, 6:0.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska—Spodenkiewiczówna 6:0, 6:1. Landauowa—Brauerowa 6:0, 6:3, Gajdowa—Osserowa 6:0, 2:0 6:3. Iżkowski—Stożkowski 6:4, 3:6, 6:1.

Mixty: Jędrzejowska — Stolarów J. — Pajchlowa Sindenband 6:1, 6:0.

Tezens — Rozenstein 6:0, 6:0, Maks Stolarow—Bratek 6:4 6:2, Förster — Szröder 6:0, 6:3, Morgenstern — Augustyniak 6:4, 4:6, 6:2, Popławski—Librach 6:0 6:0, Minchmajer — Feinberg 6:3, 5:7, 6:4; Stolarow J. — Kopel 6:2, 6:1.

Panie pojedyńczo: Szmellerowa — Kindermanówna 6:4 6:1, Lilpopówna — Pajchlowa 6:1, 6:2.

Gry mieszane. Pozowska, Popławski — Karmenicowa, John 6:1, 6:4 Jędrzejowska i Stolarow J. — Landauowa i Kopel 6:4, 6:1.

(—) PZA zdecydował się wziąć udział w międzypaństwowych zawodach atletycznych w Zagrzebiu w dniach 30 bm i 1 października. Na zawody te wyjadą: w wadze półśredniej: Kiela (YMCA, W-wa) w wadze średniej: Gałuszka (Sokół—Katowice), w w. półc. Gęstwiński (KPW—Bydgoszcz) i w wadze ciężkiej: Puciata (Legja, W-wa).

(—) Spotkania o tytuł drużynowego mistrza Polski w tennisie dobiegają końca. W sobotę i niedzielę w półfinale Legja (Warszawa) spotka się z AZS-em (Poznań) zaś zwycięzca tego meczu spotka się w finale z Łódzkim Lawn Tennis Klubem.

LEHTINEN ZDYSKWALIFIKOWANY. PODEJRZANY AMATOR.

Fiński Zw. Lekkoatletyczny zdyskwalifikował na trzy miesiące swego najlepszego długodystansowca Lehtinena, za

odmowę startu

w spotkaniu z Anglikami.

Lehtinen uzależnić miał swój start we wspomnianych zawodach od wysokiego honorarjum finansowego.

Dziennikarze pracują na rzecz akcji subskrypcyjnej.

Na zaproszenie p. red. Czesława Gumkowskiego, jako przewodniczącego komisji prasowo-propagandowej Grodzkiego Komitetu Pożyczki Narodowej w Łodzi, odbyło się w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich zebranie redaktorów naczelnych pism łódzkich wychodzących w językach polskim, niemieckim i żydowskim. Na zebraniu na wstępie stwierdzono, że cała prasa łódzka od początku obwieszczenia pożyczki wykazała jaknajpełniejsze poparcie jej celów, poczem jednomyślnie powzięto uchwałę kontynuowania jaknajszerszej i wszechstronnej propagandy na rzecz akcji subskrypcyjnej.

WYSTAWA OBRAZÓW.

Wystawa obrazów artysty - malarza Zygmunta Szretera, który powrócił ze studjów w Paryżu do Łodzi cieszy się zasłużonem powodzeniem. Należy zaznaczyć, że artysta - malarz Zygmunt Szreter jest jednym z najlepszych akwarelistów.

Uroczysta akademja w parafji św. Piotra i Pawła

(t) Staraniem parafjalnego Zarządu Akcji Katolickiej w niedzielę dn. 17 bm. o godz. 4.30 po południu w sali szkolnej przy ul Zagajnikowej odbędzie się uroczysta akademja 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Na program złoży się kilka utworów muzycznych w wykonaniu orkiestry Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan pod batutą p. Barczewskiego.

Dalej przewidziane jest przemówienie ks. magistra F. Pabjańczyka oraz recytacje w wykonaniu znanego aktora dramatycznego dyr. Józefa Pilarskiego Nadto kilka pieśni wykona chór parafjalny. Hymn „Boże coś Polskę" — zakończy akademję.

AKADEMJA W PARZNIE.

W niedzielę dnia 24 września w Parznie pod Piotrkowem w godzinach popołudniowych, odbędzie się uroczysta akademja ku czci Świętobliwej Wandy Malczewskiej jako w 37-letnią rocznicę Jej śmierci. Na program złożą się: popisy chóralne muzyczne — wiersze okolicznościowe, oraz odegrany będzie utwór sceniczny p. t. „W rocznicę śmierci Świętobliwej Wandy Malczewskiej". Spodziewany jest przyjazd pielgrzymów z Warszawy, Piotrkowa i okolicznych parafij.

NOCNA ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU NA JASNEJ GÓRZE.

Celem opracowania szczegółowego programu obchodu uroczystości jasnogórskich w dniach 23—24 września ku czci Świętobliwej Królowej Jadwigi zawiązał się główny Komitet z O. Piusem Przezdzieckim Jenerałem OO. Paulinów na Jasnej Górze, do którego zostali zaproszeni prezesi oraz dyrektorzy diecezjalnych zarządów Akcji Katol. z całej Polski.

Program uroczystości jasnogórskich przewiduje dnia 23 wieczorem nabożeństwo na szczycie z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem, procesją na wałach z gromnicami, następnie **całonocną adoracją Najświętszego Sakramentu.**

W niedzielę dnia 24 o godzinie 10,30 pontyfikalną sumę na szczycie odprawi J. Em. Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski z udziałem wszystkich biskupów polskich. Kazanie wygłosi Ks. Biskup Dr. Lisowski — biskup tarnowski.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z fasolą.
Sztuka mięsa z mizerją.
Indyk z kompotem.
Galaretka malinowa.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 16 września. Loco 9.60; wrzesień 9.37; październik 9.45; listopad 9.53.

Nowy Orlean, 16 września. Loco 9,33; październik 9,38; grudzień 9.60; styczeń 9,69.

Liverpool, 16 września. Loco 5.47; wrzesień 5.33; październik 5.33; listopad 5,32.

Egipska, 16 września. Loco 7.30; październik 6.94; listopad 7.05; styczeń 7.13.

Brema, 16 września. Loco 10.68; październik 10.52; grudzień 10.76; styczeń 10.90.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskie

DALSZA ZNIŻKA LONDYNU I NOWEGO JORKU.

Ogólne usposobienie na zebraniu giełdy pieniężnej było niejednolite.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE

W grupie pożyczek premjowych obracano Dolarówką po cenie o 40 gr. obniżonej oraz zwykłemi odcinkami 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej po kursie niezmienionym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48.50 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 103.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 52; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 60.75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 54,50; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w. Warszawie 1928 r. 38,75; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 44,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 44; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 39.50.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Dział papierów dywidendowych zachował nadal swój słaby, obroty były małe.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 81.00; Lilpop 11.10—11.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 16 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, pszenica jednolita 746 22,00—22.50; reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Poznań, 16 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto [illegible] żyto 14.70; żyto 14.65; żyto 14.60; żyto 14.5[illegible] 14.75; pszenica 19,50—20.00; owies 13.00—13.[illegible] mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.00—35.00; groch Wiktorja 18,00—21,00; ziemniaki fabryczne kg. proc. [illegible] groszy. Ogólne usposobienie spokojne.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.
Teatr Kameralny — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Polska krew.
Teatr Geyera — Towarzysz Pancerny
Alhambra — Dwaj panowie D.
Adria — Niech żyje wolność.
Casino — Turbina 50.000.
Corso — Maski dr. Fu Manchu.
Czary — Romeo i Julia
Capitol — Demon wielkiego miasta.
Grand - Kino — Pożegnanie z bronią.
Luna — Młodość na zamówienie.
Metro — Niech żyje wolność.
Palace — Zgubny czar.
Przedwiośnie — Liljanka chce się rozwieść
Rakieta — Czar jej oczu.
Stylowy — Pod twoją obronę.
Sztuka — Mężczyźni w jej życiu.

WINSZUJEMY.

Jutro: Stygmie
Wschód słońca 5.11.
Zachód — 17,52.
Długość dnia 12,41.
Ubyło dnia 4.04.
Tydzień 37.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 5000 zł. na N-ry 23643 44820 84284 86808 110758 113606.

Po 2000 zł. na N-ry 7380 10911 12970 16982 29914 32576 33214 41896 48837 52822 67928 69385 96928 108250 109274 112588 113781 130921 151404.

Po 1000 zł. na N-ry 10256 13570 14283 17041 21664 34908 36139 42160 43337 47859 54204 60339 65335 66323 67861 75226 78276 91143 96626 99234 99426 105981 109999 118975 123802 129435 12875 134451 142885 146485.

Po 250 zł. na N-ry:

212 335 85 405 501 18 28 714 15 17 947 1313 14 558 80 886 974 2070 141 222 80 367 75 428 526 600 760 67 947 54 3163 386 520 779 800 4038 73 97 107 230 86 95 392 590 706 975 5080 184 479 514 606 12 14 6458 757 92 801 88 938 68 7085 86 170 210 300 495 568 87 669 87 8206 346 97 427 28 59 614 794 896 9050 51 86 154 819 43 10018 100 96 479 564 732 11020 112 207 22 442 44 59 60 717 914 95 12136 65 90 455 717 836 13055 95 204 410 65 511 72 690 834 931 14002 263 77 338 478 701 25 83 825 901 15250 61 81 429 647 709 16081 97 232 466 502 625 759 992 17129 75 85 242 320 21 31 525 36 606 35 977 18164 240 306 22 432 63 567 753 941 19079 217 69 81 349 438 515 753 66 20212 44 383 657 734 67 802 87 94 952 80 21148 493 511 739 89 22007 97 113 38 230 371 407 47 747 839 992 23140 466 502 40 66 79 98 623 44 90 758 914 24242 363 447 573 696 892 942 25051 66 123 88 268 730 26130 91 389 494 586 697 905 91 27081 148 247 54 301 25 56 463 76 519 618 42 81 28270 78 88 408 564 679 821 28 31 50 29039 95 116 280 84 463 585 736 30124 61 490 591 621 803 991 31132 42 249 427 75 77 90 804 976 32156 224 303 445 571 600 721 958 81 33029 44 352 407 589 621 774 864 98 909 34041 101 2 283 307 553 94 652 93 828 35003 72 84 123 312 562 68 685 983 84 36154 345 641 66 752 87 806 978 83 37026 183 286 309 19 23 94 416 559 74 90 91 643 95 724 89.

38348 58 422 79 521 767 816 931 66 90 39013 213 52 75 407 62 538 53 621 787 853 940 40019 108 401 2 39 558 78 609 888 9282 41030 3 4 433 43 96 532 69 99 799 881 958 42140 329 56 645 87 672 702 974 80 83 95 43035 255 335 70 451 62 553 81 631 85 44074 91 135 91 386 90 467 531 641 733 51 887 45063 141 48 96 281 551 58 741 300 7 913 40 98 46942 139 206 336 96 445 78 531 55 728 67 805 63 73 904 47016 71 146 278 404 31 619 938 48257 70 259 437 768 92 813 42 49131 325 513 50049 56 262 354 97 538 746 69 857 922 51006 91 16[illegible] 226 346 551 664 858 52012 245 57 66 96 352 432 66 611 42 725 887 90 989 53048 135 281 385 414 98 573 695 789 924 72 87 54052 59 180 299 428 65 78 86 92 525 39 91 608 15 42 59022 50 165 73 321 29 516 38 612 64 786 873 56078 179 224 353 58 89 438 81 545 69 613 4 745 908 59 57103 19 58 465 97 552 635 714 94 896 911 58050 95 122 306 18 43 46 569 71 680 786 887 948 58 59088 108 170 243 568 550 688 711 85 805 71 927 60158 69 261 259 425 67 541 610 714 61160 95 237 308 86 518 605 771 824 42 62001 56 195 315 479 529 56 642 949 63015 120 21 223 88 334 85 414 46 525 49 641 85 703 34 86 943 64031 86 158 97 98 353 430 91 513 44 854 67 951 65158 60 65 68 344 441 525 664 97 895 947 66058 130 256 374 83 433 664 708 33 91 67041 149 94 403 15 568 681 88 68063 141 96 249 74 525 26 851 83 87 915 69268 339 421 56 89 542 671 761 893 931 70040 218 595 97 660 738 921 40 51 86 71145 229 349 422 702 61 83 916 30 41 72027 41 97 104 79 485 810 923 33 73050 72 138 221 34 427 54 84 92 648 707 56 888 914 74106 92 372 423 501 634 50 54 940 76 75239 332 35 513 27 669 92 738 62 817 907.

76036 203 13 434 71 602 806 915 31 48 77001 32 204 24 464 543 55 63 81 659 778 854 57 980 78025 85 94 235 351 99 598 606 984 79226 66 369 668 909 91 80173 78 356 91 420 78 568 976 81125 61 493 569 96 608 886 992 82041 78 482 501 617 718 47 67 930 81 83038 146 207 378 404 701 893 84109 19 302 24 42 452 612 745 838 930 85107 24 37 86 207 95 445 650 735 988 86125 48 234 85 436 897 965 87102 284 503 53 634 739 54 974 88017 112 23 64 78 275 458 67 95 506 73 626 852 926 89084 103 83 288 555 876 90036 69 87 166 308 50 412 26 35 564 626 709 32 54 887 91008 58 178 224 505 601 68 923 62 89 92057 88 227 42 58 95 461 788 850 86 913 93069 86 93 533 814 950 70 75 94034 55 281 88 372 620 36 851 942 80 95099 244 85 527 666 843 61 96285 302 70 645 54 746 855 901 97034 163 202 64 78 358 409 659 760 92 857 98036 55 74 215 311 489 630 60 808 33 952 99005 96 129 458 100087 126 52 200 51 306 549 50 71 628 89 838 51 975 101227 355 595 102106 36 271 344 54 408 35 46 538 734 79 913 103085 114 201 8 14 376 547 63 628 762 69 954 104015 41 42 112 265 66 428 525 695 955 205045 218 359 434 528 87 604 62 63 706 78 930 106001 5 46 105 253 415 35 502 78 80 668 81 719 72 850 73 924 50 107283 99 413 108032 104 212 80 360 86 454 713 16 45 57 899 997 109111 234 85 367 924 45 110034 59 147 58 90 286 349 60 528 671 711 52 816 78 111154 74 458 513 690 816 964 112167 260 374 531 834 981 113396 449 517 42 680 775 868 935

114401 47 525 50 73 665 819 970 115228 82 301 10 543 624 116113 31 44 49 239 44 47 79 668 738 801 32 117585 779 994 118087 86 270 73 97 301 9 534 51 560 811 68 71 119036 41 457 58 69 559 78 91 94 636 53 705 30 92 819 998 120018 104 302 423 77 781 835 59 99 973 92 121090 174 409 537 61 67 88 713 39 62 122080 101 30 75 286 370 468 546 721 79 93 97 918 7 123024 36 133 63 281 481 503 24 721 916 97 124042 49 176 256 61 396 446 604 48 56 83 89 125019 71 123 81 201 4 32 34 64 417 548 77 86 792 802 29 973 126018 37 104 73 95 249 94 381 424 533 66 82 96 669 798 921 127099 130 304 414 511 51 97 624 37 782 94 128223 61 352 419 544 47 70 606 736 82 27 53 966 129266 516 97 815 33 932 130133 95 250 482 595 639 916 131045 181 539 70 633 47 62 78 132006 45 62 109 51 93 282 416 27 918 67 133020 97 110 40 328 560 604 705 19 48 849 995 990 134082 101 16 364 465 833 69 88 927 135093 129 207 14 42 635 718 47 890 941 136035 144 272 74 95 329 42 70 469 712 37 38 848 945 92 137044 718 983 138223 67 604 82 853 139041 40 642 743 874 96 140058 197 490 888 934 141043 112 19 54 55 485 614 67 91 752 77 816 61 954 142023 50 90 123 332 76 471 543 648 804 143258 99 570 661 847 144168 97 221 340 85 96 457 586 668 807 145179 204 84 311 13 48 62 412 28 36 604 785 825 41 62 916 146041 56 63 368 80 418 61 543 81 685 798 800 34 87 91 935 147063 211 323 35 94 445 524 604 78 712 81 884 148077 133 217 33 344 54 409 97 500 52 937 149027 165 360 63 69 95 503 40 626 37 99 721 814 902 6 1500214 9 328 96 407 62 693 835 85 87 151227 425 627 857 152016 35 99 292 473 528 701 69 819 50 153073 86 139 239 496 539 82 684 830 912 27 154184 90 93 361 403 648 797 944.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

20,000 zł. na Nr. 37547.

Po 5000 zł. na N-ry 1704 6110 51684 132945

Po 2000 zł. na N-ry 690 2318 15433 19587 35795 37995 51870 54909 55514 68367 71285 84041 91525 99398 105497 115243 116659 134861 139445 149572 150701 153735.

Po 1000 zł. na N-ry 8686 41807 14459 14797 17361 22630 26759 27578 46299 56513 58385 59768 70438 70755 71572 78512 78688 80495 89368 90551 91725 93866 95388 97608 99113 102687 103917 114995 121401 122831 132990 142260 142767 148604 149991 15023242 150650 150840

Po 250 zł. na N-ry:

4 150 470 544 52 706 1158 500 750 917 54 2065 179 546 64 87 627 81 879 3068 172 258 99 307 453 59 596 706 849 77 909 12 4029 78 86 233 51 414 619 729 69 830 939 5086 110 238 678 712 938 6031 467 537 651 7058 286 364 451 526 630 740 77 8017 89 281 94 304 77 432 58 95 582 619 842 49 77 911 9060 123 81 206 72 500 790 812 79 55 10406 637 79 772 804 17 53 11291 356 464 535 537 918 12004 12 69 159 71 329 80 577 746 835 13209 86 339 507 783 851 14057 138 96 202 367 630 807 40 49 15016 85 149 556 93 631 35 786 908 12 16329 542 44 84 867 900 39 17100 25 91 212 94 350 65 426 37 591 642 52 82 881 72 76 18388 400 520 706 859 952 19065 196 99 268 677 775 810 908 58 20156 208 77 431 37 601 58 857 89 986 21019 92 122 64 273 309 78 411 639 773 79 833 84 905 77 83 22117 78 291 97 332 38 61 463 507 939 23042 200 19 542 701 9 814 18 44 24123 347 511 24 638 79 741 25002 38 216 99 391 560 616 24 44 737 851 900 26253 62 318 423 41 54 681 740 27035 67 118 234 738 885 943 54 92 28090 226 35 304 420 69 96 680 823 968 29051 62 139 252 36 481 564 665 707 45 804 20 50 64 998 3047 76 165 256 304 57 432 85 613 920 31002 256 401 95 609 849 916 32260 337 56 553 829 33079 168 237 421 78 886 95 928 34070 112 19 80 93 242 82 408 28 604 776 807 20 35373 480 719 47 840 36022 193 205 6 814 30 39240 66 75 94 325 470 500 732 95 913.

38113 221 586 724 39034 654 64 71 836 40058 240 53 87 314 540 718 823 99 41137 243 63 378 406 917 78 42020 112 36 35 85 336 470 97 553 60 633 91 735 97 883 931 43048 136 340 52 650 70 730 55 967 82 44070 121 260 41 29 510 38 39 603 812 985 45005 315 43 543 55 99 717 877 46113 28 94 240 58 98 525 73 671 862 981 83 47038 226 367 68 439 543 831 48195 246 554 55 62 94 729 802 12 49142 78 216 329 30 80 481 716 67 835 50083 84 268 372 432 88 544 72 603 23 72 814 940 41 73 51289 336 443 61 970 90 52105 288 302 548 936 53160 407 21 604 76 799 818 54 54036 65 65 233 51 406 51 66 629 39 964 55286 463 531 635 896 921 56003 338 414 56 535 53 695 700 973 57303 572 789 873 995 58101 21 498 942 59134 327 46 601 11 60128 26 266 379 627 811 59 926 99 61202 18 68 309 24 44 67 87 406 7 509 67 747 876 966 62063 111 15 67 72 243 45 379 417 83 525 70 832 923 41 63 80 63006 108 67 367 599 648 866 961 64054 184 211 35 69 78 350 78 409 582 624 34 78 787 804 14 973 65083 90 359 419 537 657 754 942 66016 156 58 516 67 91 396 914 66 67131 150 76 92 294 324 591 894 68015 126 296 97 421 49 580 624 94 704 37 802 49 925 28 69297 328 97 478 590 91 600 48 54 828 68 923 30 55 70049 269 433 35 49 642 63 892 87 71002 357 21 67 773 918 72049 59 100 21 64 234 376 92 403 577 88 600 49 733 842 920 98 73019 260 596 693 764 987 74191 205 76 315 427 603 11 18 81 967 75080 198 289 305 633 73.

76098 223 512 745 98 870 72128 95 618 74 772 86 940 78053 73 239 73 383 600 792 855 900 79029 231 636 70 85 732 65 857 963 80118 201 338 522 40 761 809 33 908 81173 210 15 307 73 615 763 862 82 935 82038 145 221 73 78 620 939 83073 195 313 500 605 70 765 998 84018 54 122 247 314 74 88 456 554 624 26 795 982 85030 [illegible] 398 418 98 548 86 604 727 32 86069 103 6 46 [illegible] 570 671 722 49 87354 96 422 30 95 574 639 [illegible] 197 225 358 60 447 74 530 87 91 777 813 948 89134 206 15 40 76 81 358 66 470 94 548 603 74[illegible] 943 81 90044 107 251 491 680 755 823 909 91007 32 85 87 92 215 74 81 88 399 455 664 72 712 [illegible] 852 67 958 9296 183 217 59 326 498 505 68 [illegible] 693 929 55 75 93010 25 47 99 218 45 99 425 [illegible] 789 948 94019 270 354 706 13 94 873 960 95[illegible] 156 220 94 341 605 84 798 865 93 909 96025 [illegible] 251 459 547 634 985 97184 311 412 81 529 [illegible] 764 814 47 923 89 98041 141 484 528 623 76 91 60 99211 32 61 464 545 71 798 946 48 1002[illegible] 382 754 640 52 99 773 816 47 904 101016 34 500 [illegible] 796 835 944 84 102138 85 458 72 87 72 816 103049 53 791 946 59 104014 205 13 83 [illegible] 485 89 635 712 880 940 105030 40 203 403 30 [illegible] 583 701 37 946 106187 308 42 620 878 107200 [illegible] 778 925 108083 132 243 79 390 461 533 37 [illegible] 737 109142 224 302 28 39 49 84 523 618 46 70 952 63 87 110033 228 680 111088 200 4 12 40 617 18 721 26 79 927 112269 318 487 522 65 82 713 51 998 113353 212 64 83 324 433 817 [illegible] 114218 32 621 797 848 68 978 91 115121 [illegible] 61 316 423 51 71 78 503 116118 96 209 28 33 [illegible] 58 367 459 512 42 68 747 821 962 71 117096 [illegible] 786 118012 536 45 62 605 793 844 984 119134 [illegible] 60 602 28 77 718 120049 80 108 443 44 560 [illegible] 845 62 945 121051 102 218 29 333 58 529 42 [illegible] 122 269 72 409 513 761 824 927 39 123096 [illegible] 260 310 453 529 684 922 42 124008 30 197 [illegible] 70 356 482 87 663 719 866 945 70 125015 75 [illegible] 63 467 649 98 702 58 79 91 975 146467 685 [illegible] 51 80 871 967 93 127109 283 401 535 601 805 77 128000 77 174 87 204 32 93 319 415 47 [illegible] 728 948 120052 173 320 803 25 961 130272 [illegible] 339 451 615 80 766 99 895 900 8 131102 28 [illegible] 346 48 812 88 99 132054 85 111 206 93 928 [illegible] 560 655 745 86 859 95 133282 309 42 414 511 [illegible] 95 660 973 134042 45 248 460 589 627 760 91 135004 314 33 64 67 559 753 59 989 96 13607[illegible] 77 150 212 321 72 514 29 629 884 137024 45 [illegible] 355 528 40 626 39 918 43 138000 245 47 335 45 560 676 738 820 96 98 139157 60 233 301 2 5 4[illegible] 71 527 86 665 73 715 37 55 140132 205 34 [illegible] 36 54 526 795 971 141074 84 132 63 253 493 [illegible] 774 805 25 27 142028 455 502 99 698 862 [illegible] 143077 107 319 72 949 69 144032 59 194 717 [illegible] 95 948 64 145037 142 87 305 409 67 516 [illegible] 146044 122 50 358 64 488 714 841 147066 [illegible] 654 148195 263 73 478 79 665 805 912 1492[illegible] 324 521 97 667 145 820 150182 98 213 65 305 [illegible] 63 643 45 711 823 15149 294 432 586 625 714 [illegible] 94 808 30 152009 30 106 35 90 214 37 337 [illegible] 595 672 95 717 809 49 67 68 903 153159 76 [illegible] 400 52 60 597 673 750 850 154149 260 630 40 [illegible] 749 87

Ćwiczenia w strzelaniu na ulicach Sewilli.

W Hiszpanji wre. Co wieś, co miasteczko, to inny światopogląd, inne idee, inne przekonania. Tu pracują monarchiści, tam republikanie. Przejście z monarchistycznej formy rządu na republikańską okazało się trudniejsze, niż myślano. I rzeczywiście w kraju tak tradycjonalistycznym jak Hiszpanja tak dbającym o formę, czy to w życiu czy w sztuce — trudno jest tę formę zmienić.

Nie uda się z dnia na dzień przerobić utrwalonej wiekami ideologji, nie uda się z dnia na dzień poskromić wytworzonego ludowi hiszpańskiemu poczucia prawa zemsty osobistej. I co za tem prawem zawsze w ślad idzie — bandytyzmu.

Na tem tle wytworzyła się sytuacja zupełnie już szczególna. Powstały liczne zardzo „organizacje" t. zw. „pistolleros", po polsku — pistolecistów. Sama nazwa tłumaczy nam stan ideologji tych organizacyj. Panowie „pistolleros" poczynają sobie jak normalni,

zwyczajni bandyci.

Podobno są to anarchiści — w każdym razie anarchiści, którzy lubią dobrze żyć. Walka z nimi przedstawia tak wielkie trudności dla policji hiszpańskiej, że musiano zawezwać do pomocy armię.

Każda prawie wioska zamienia się w małą fortecę, którą zdobywa albo wojsko jeśli w wiosce siedzą pistolleros, albo sami pistolleros, jeśli w wiosce siedzą bogaci chłopi bez ochrony wojskowej. Najgorsza sytuacja panuje w Barcelonie, gdzie są i pistolleros i kastylscy Hiszpanie i panowie miasta i kraju: Katalończycy. Politycznie rzecz biorąc Katalonja jest rodzajem Irlandji. Kraj to zaniedbany i rzucony na zmienne losy hiszpańskiej monarchji, kraj, który odżywił się i wyzdrowiał i chce żyć własnem życiem. Przytem jest Barcelona najważniejszym portem Hiszpanji. I tu znów

porównania zawodzą,

b Irlandja jest najuboższą częścią Vielkiej Brytanji.

Najlepiej jest w południowej Sewilli. Tam panowie pistolleros tak opanowali miasto, że już poprostu dla sportu strzelają sobie do wybranych przechodniów. „Dla ćwiczenia w strzelaniu" — powiadają. Obraz tego miasta jest szczególny. Policja siedzi po piwnicach a pistolleros chodzą po ulicy i robią porządek.

Najstraszliwsza katastrofa kolejowa.

Pociąg wbił się w dno rzeki.

W związku z niezwykłą katastrofą kolejową w Ameryce, podczas której rozszalały huragan literalnie zmiótł pociąg z mostu w Anagoście wprost do rzeki, pismo paryskie „Excelsior" wspomina o innej, bardziej koszmarnej katastrofie, jaka wydarzyła w Szkocji w drugiej połowie zeszłego stulecia.

Mianowicie, 28 grudnia 1879 r. już po zapadnięciu zmroku, przez most rzeki Tay

przechodził pociąg.

Tego dnia okolice nawiedziła straszliwa burza, i na moście, który znajdował się prawie nad samem ujęciem rzeki, około Dundy, nie było żywej duszy. Jedyny tylko zwrotniczy pełnił służbę i nie zważając na szalony wicher wyszedł na spotkanie pociągu. Po przejściu pociągu, który kursował między Edinburgiem a Dundy, kolejarz ze zdziwieniem spostrzegł błyskawiczne zniknięcie czerwonego światełka latarki, zawieszonej

na ostatnim wagonie.

W oczekiwaniu sygnału z przeciwległego brzegu o nadejściu pociągu, zwrotniczy jął się przysłuchiwać, lecz oprócz przeraźliwego wycia gwałtownej burzy nic się nie dało usłyszeć. Ku swemu przerażeniu żądanego sygnału również nie otrzymał. Wówczas rzucił się naprzód i.., skonstatował

wyłom pośrodku mostu.

Znajdujący się na przeciwległym brzegu naoczni świadkowie katastrofy opowiadali, że zauważyli, jak spadła do rzeki z mostu coś w rodzaju padającej gwiazdy, to mignęły po raz ostatni światła mknącego pociągu. Most na rzece Tay ma długości około 2 kilometrów, wobec czego nieszczęścia nikt nie mógł zaobserwować. Pociąg znikł bez szumu, w okamgnieniu, i z jego 200 pasażerów nie uratował się ani jeden człowiek. Nie znaleziono również szczątek pociągu, a nawet nigdy nie natrafiono na trupy ofiar tej potwornej katastrofy. Spadłszy na niezmiernie grubą warstwę mułu, który osiadł w rzece, pociąg całym impetem wbił się w dno i został tam pogrzebany na zawsze.

J. K.

Jeszcze przed Lindberghiem pająki przeleciały niejeden ocean.

„BABIE LATO" — NAJDELIKATNIEJSZE SZYBOWCE.

Stale we wrześniu obserwujemy w przyrodzie ciekawe zjawiska. W powietrzu bujają tysiącami

delikatne cieniutkie włókna,

powszechnie nazywane u nas „nićmi babiego lata". Przez długi czas nie umiano wytłumaczyć ich pochodzenia, a raczej celu, jakiemu służyły. Wiedziano, że są to nitki pajęcze, ale nie umiano wyjaśnić czemu przypisać należy ich masowe pojawianie się w pewnych porach roku.

Po długich dyskusjach i wątpliwościach odkryto w końcu klucz tajemnicy. Dziś już niema wątpliwości, że „nici Babiego Lata" są jakgdyby szybowcami, na których

pewien gatunek pająków

odbywa długie wędrówki powietrzne. Od niepamiętnych czasów, na długo przed człowiekiem pająki te uprawiają to, co ludzie odkryli dopiero niedawno — żeglugę szybowcową.

Pająki znane są ze swoich właściwości. Są to drapieżcy, zastawiający sidła na swe ofiary. Do gałęzi drzew i do murów przyczepiają misternie utkane sieci, które są prawie niewidoczne, chyba że słońce oświetli je swemi promieniami. Do tych sieci wpadają latające owady, a czatujący w pobliżu pająk rzuca się wówczas na swą zdobycz w ten sposób unieruchomioną, i pożera ją żywcem.

Nie wszystkie jednak pająki prowadzą taki tryb życia, polując niejako w jednem miejscu. Są inne, które nie zastawiają sieci-pajęczyn i te przenoszą się z miejsca na miejsce, polując na ziemi, wyszukując sobie tymczasowe schronienia w szczelinach skalnych i t. p. i przenosząc jaja na własnym grzbiecie. Przebiegają one nieraz wielkie przestrzenie po powierzchni ziemi.

Na czem polega ich żegluga powietrzna? Otóż pająk-lotnik zaczyna od tego, że wspina się na gałąź drzewa, utwierdza na niej wydzielone przez siebie włókno i sam się zaczepia o drugi koniec tego włókna,

zwisając głową na dół.

Następnie wydziela ze swoich narządów mnóstwo innych delikatnych nici, z których fabrykuje sobie coś w rodzaju lekuchnego pióropusza, który powiewa na wietrze. Z właściwym wielu zwierzętom nadzwyczajnym instynktem wyczuwa wedle siły wiatru, czy jego „szybowiec" ma dostateczną powierzchnię nośną, żeby utrzymać się mógł w powietrzu. Gdy ma pewność co do tego, urywa nić, przytrzymującą go na gałęzi drzewa, i

pozwala się nieść wiatrowi.

Zauważyć można jednak nie bez pewnego zdziwienia, że większość „nici Babiego Lata" nie posiada pająka. Spotyka się go nawet dość rzadko, bo przeciętnie na dwadzieścia zaobserwowanych nici można odkryć jednego pająka. Skąd to pochodzi? Okazuje się, że pająk lotnik jest w sztuce żeglugi szybowcowej jeszcze większym mistrzem niżby się wydawało. Zanim powierzy swój los kruchemu swemu „aparatowi",

wysyła jakby na zwiady

mnóstwo innych nici. Upewnia się w ten sposób co do siły i kierunku wiatru. Pająk potrafi wyprodukować tych nici

niezliczoną ilość.

Był wypadek, że jednego roku cała Anglja była niemi dosłownie pokryta.

Podróże powietrzne, jakie odbywają pająki, są w większości wypadków dość krótkie, bo ryzykować one nie lubią i podejmują swoje loty tylko przy słabym wietrze. Zdarzają się jednak okoliczności nadzwyczajne, w ciągu których na swoim „szybowcu"

odbywają dalekie raidy.

Może się zdarzyć, że zamiast napotkać wiatr o kierunku poziomym, znajdują prąd powietrza, idący w górę. Ze względu na słabe obciążenie, jakiem jest ciało zwierzątka oraz doskonałą nośność pajęczego pióropusza, wiatr może je wywindować na potężną wysokość, gdzie znów napotykają inny wiatr, o kierunku poziomym, który transportuje je bardzo daleko. Znajdowano już pająki na lodowcach wysokich szczytów górskich, a nawet „lądowały" na okrętach, znajdujących się na pełnem morzu w odległości 300 do 400 kilometrów od brzegu.

Wnioskują z tego niektórzy przyrodnicy, że już na długo przed Lindberghiem i jego następcami pająki przeleciały niejeden ocean. Na poparcie tej hipotezy cytują fakt, że pewne gatunki pająków spotyka się na wszystkich kontynentach. Czy istotnie tak się rzecz ma, tego dotychczas nie ustalono, ale faktem jest, że niektóre pająki są lotnikami i podczas gdy inne owady odbywają loty „motorowe", one uprawiają na wielką skalę

żeglugę szybowcową.

TAK SIĘ ROBI MAJĄTEK...

Entuzjastyczna reklama fabrykanta gumy.

Po śmierci Wiliama Wrigley'a, „króla gumy do żucia", jeden z dziennikarzy, opisując żywot tego „bohaterskiego businessmana", który z właściciela małej fabryczki stał się miljonerem, stwierdza, iż powodzenie swoje Wrigley osiągnął tylko dzięki reklamie i swej umiejętności posługiwania się nią.

W swoim czasie wielki fabrykant gumy do żucia Ch. R. Flint stworzył trust, przeprowadzając fuzję wszystkich północno-amerykańskich

fabryk gumy do żucia.

Do trustu tego nie zaproszono Wrigley'a, gdyż udział jego w produkcji wynosił w owym czasie zaledwie 1 proc. Zostawszy wspólnikami, fabrykanci, którzy dotąd prowadzili między sobą walkę zapomocą reklamy, skreślili pomimo protestów Flinta, prawie wszystkie fundusze na reklamę, bo nie obawiali się już... konkurencji. Wykorzystał to Wrigley i rozpocząwszy gwałtowną reklamę swoich wyrobów po krótkim stosunkowo czasie doprowadził do tego, że 60 proc. zamówień przypadło jego przedsiębiorstwu, a trust Flinta zadowolić się musiał pokrywaniem 15 proc. zapotrzebowań. Reklama kosztowała Wrigley'a 4.000.000 dolarów rocznie, podczas gdy obrót przedsiębiorstwa wynosił rocznie

10.000.000 dolarów.

Zakłady Wrigley'a obsługiwały 900.000 klientów.

Entuzjasta reklamy Wrigley nie szczędził żadnych nakładów dla szerzenia akcji na tem polu. W ciągu 40 lat egzystencji firma Wrigley'a rozdała przez swych agentów olbrzymie ilości premii pod najróżnorodniejszą postacią: flakonów perfum, saszetek, zegarków, parasolek, torebek, brzytew, wag, książek i t. d. Atrakcyjność tych premij przyczyniła się w wielkiej mierze do powodzenia firmy. Na kilka dni przed śmiercią szefa firma zakupiła miljon małych zegarków elektrycznych,

przeznaczonych na premje.

W tym samym czasie zakończono rozdawanie dwóch tysięcy maszynek do golenia i dziesięciu tysięcy ostrzy.

Koszula metalowa z czasów Homera.

Wystawa cennych wykopalisk.

Podczas odbywającego się obecnie w Sztokholmie Międzynarodowego Kongresu Historyków Sztuki, w którym bierze udział około 1.000 delegatów wszystkich państw, zorganizowanych zostało kilka niezmiernie

ciekawych wystaw.

Pomiędzy niemi znajduje się wystawa sztuki chińskiej i orjentalnej urządzona pod protektoratem następcy tronu szwedzkiego, jedyna w swoim rodzaju wystawa ikon rosyjskich, zbiór starych pieczęci, oraz najbardziej może interesująca ze wszystkich wystawa wykopalisk z Cypru w Liljevalch Hall.

Wystawa w Liljevalch Hall jest rezultatem pięcioletnich badań i poszukiwań na Cyprze, dokonanych przez szwedzką ekspedycję pod kierownictwem dr. Einara Gierstadta, i obejmuje

około 2,000 eksponatów

z dziedziny ceramiki, rzeźby, posągów, złotych i bronzowych ornamentów etc. Jednym z najbardziej interesujących eksponatów jest dokładna reprodukcja skalnego grobowca, liczącego 3.000 lat i odnalezionego przez ekspedycję. Grobowiec zawierał szkielet cypryjskiego wojownika, zbroję jego, oraz szereg drobnych przedmiotów. Ponadto zbiory z Cypru zawierają ołtarz z 2,600-letniej świątyni, odnaleziony w miejscowości Ojia Irini, gdzie był on zamulony i zalany przez ogromny przypływ morza. Na wystawie w Liljevalch Hall pokazano również minjaturowy model pałacu w Vuoni, z V-ego w. przed Nar. Chr. Jednym z najciekawszych zbiorów tej kolekcji jest rycerska koszula metalowa z czasów Homera, odpowiadająca dokładnie opisowi zbroi w jednym z homerowskich eposów. Szwedzcy historycy sztuki i archeologowie, z prof. Johnny Roosval na czele i przy czynnej współpracy następcy tronu, dołożyli największych starań, aby pobyt gości zagranicznych w stolicy Szwecji uczynić jaknajbardziej interesującym. Prasa szwedzka wyraża się z entuzjazmem o organizacji i technice układu eksponatów.

Pięknie, ale nie wypada...

Król Jerzy obrażony..

Jak donosiliśmy, odbyły się ostatnio na Tamizie wielkie doroczne regaty, w których udział wzięła królewska rodzina angielska i w których zwycięstwo odniósł jacht króla Jerzego.

Opisując obszernie przebieg regat, prasa angielska i francuska donosi m. in. o zdarzeniu, jakie miało miejsce podczas tych zawodów, będących jednocześnie

wielką rewją toalet.

Otóż wśród licznych wytwornych dam, demonstrujących swe piękne stroje, ukazała się pewna młoda, postępowa „lady", ubrana w błękitny sweaterek bez rękawów i krótkie, białe, flanelowe spodenki!

Strój ten, w którym ponoć zresztą było bardzo do twarzy urodziwej Angielce, wywołał oburzenie wśród członków rodziny królewskiej i starszego pokolenia arystokracji angielskiej.

— Strój taki byłby jeszcze wybaczalny na pokładzie jachtu — oświadczył król Jerzy — lecz

nie przystoi szanującej się kobiecie

ukazywać się na lądzie w męskiem ubraniu, w dodatku zaś w ubraniu tak śmiało zmodyfikowanem? Widząc coś podobnego, można tylko wzruszyć ramionami.

Co też uczyniwszy, monarcha odwrócił się z pogardą w inną stronę.

Oryginalne wyścigi w Londynie.



We wrześniu odbywają się w Londynie wyścigi tragarzy owoców, którzy muszą dojść do mety ze stosem 10 koszy na głowie.

Podsłuchane.

CHOROBY ZAWODOWE.

Pani Agnieszka ma ulubionego żebraka, któremu codziennie daje 10 groszy.

Pewnego razu podchodzi do niego i zapytuje zdumiona:

— Cóż to dziadku! Jeszcze wczoraj byliście ślepi, a dziś nagle jesteście kulawi?

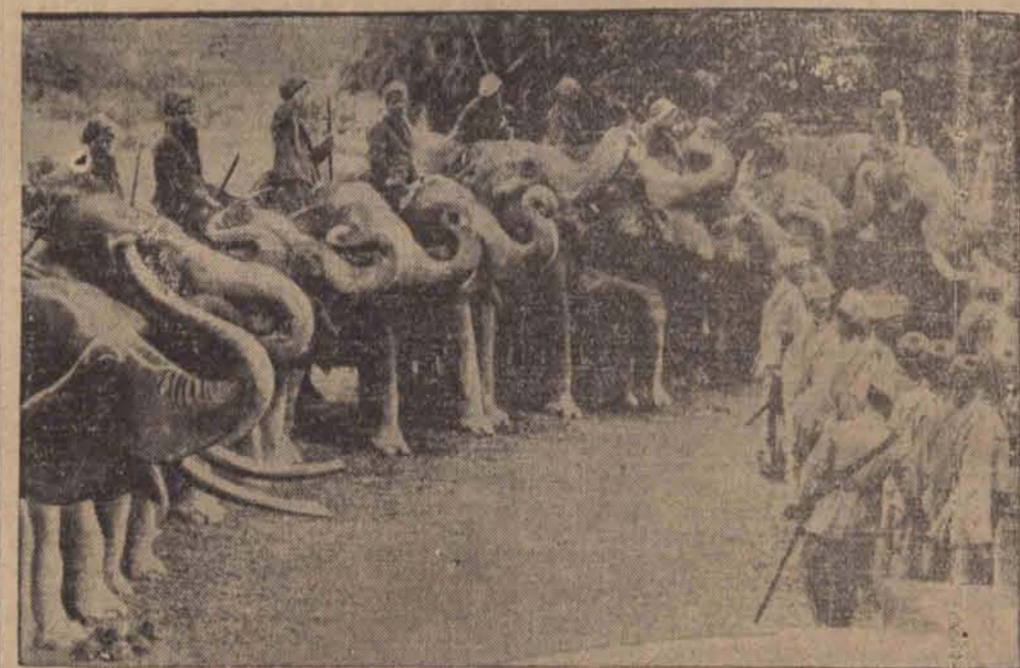
— A tak! — powiada żebrak. — Człowiek cały dzień stoi na powietrzu, na deszczu, to ledwo się z jednej choroby wyleczy, odrazu wpada w drugą...

W AMERYCE.

— Ciekaw jestem, dlaczego John jest taki zdenerwowany, ilekroć usłyszy za oknem odgłos motoru?

— Zaraz ci to wyjaśnię. Jego żona uciekła z szoferem, i biedak jest w strachu, że mu ją odwiezie spowrotem.

„Serenada".



Na dany znak podniosły słonie mahara dży Mymem singh swoje trąby i powitały donośnym rykiem angielskiego gubernatora Bengalji.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.